★ DWIE DESKI MINIRAMP & FENIX.ATL DO WZIĘCIA!!! ★

INDEX:384550



INFO magazine skateboard

ISSN 1731-3767 CENA:8,99 (w tym 7%VAT)



N°25

EA SKATE TOWN TOUR
PRAGA-KIJÓW W EKSPEDYCJI 24/7

PROFILE:JUSTINE ELDRIGE
MUZYKA:UK SUBS



DCSKATEBO














etnies
ETNIES
ETNIES
ETNIES



ZDJĘCIE OKŁADKA: Żadna nagrywka, a tym bardziej zdjęcie, nie są w stanie pokazać jak te big four są duże. Mimo że poszło tam już bardzo wiele dobrych tricków, to switch front flip Krzyśka Sereczyńskiego budzi prawdziwy respekt. Ponoć w Barce są już Big five... fot.:Durlik

ZDJĘCIE POWYŻEJ: Mówią, że w deskorolce 50% to umiejętności, a drugie 50% - głowa. Przy takim tricku, z takich kloców, proporcje zapewne się zmieniają na 30% - umiejętności a 70% - głowa. Fot.:Durlik

CONTENTS №25

//*SPIS TREŚCI

14 /*intro
16 /*newsy
24 /*STI_lab
26 /*imprezki_Myślęcinek Contest
28 /*skateshop_news
30 /*recenzje
32 /*historyczne tricki
36 /*szkoła deski
38 /*początki_Krzysiek Sereczyński
40 /*zajawka_DVD mania
72 /*zoom:Radek Łukasiewicz
74 /*zoom:Kuba Tytaniec
76 /*gutkowa_biedsji
78 /*kuchnia Fi i Gras
80 /*komix
82 /*z zewnątrz
84 /*konkursy
86 /*skatepark_Zajezdnia31
88 /*skateshopy

42//* TOWN TOUR
//:czyli zacieśnianie przyjaźni ze wschodnim sąsiadem.

54//* 24/7
//:czyli ekspedycja Praga Kijów.

64//* PROFILE:JUSTINE ELDRIGE
//:czyli prosty sposób jak zaistnieć w świecie pro.

66//* SKARTEGALLERY
//:czyli ART spojrzenie na deskorolkę.

68//* TAKI TO TRICK
//:czyli chwile grozy w NYC.

70//* UK SUBS
//:czyli słów kilka o ikonie Punk Rocka.



No need to Rush

RUSH™
NO NEED TO RUSH
MOB.**604124444**
RUSHDNM@GMAIL.COM
WWW.**RUSH**DNM.COM


ANTI HERO
LIMITED EDITION
ANTI HERO


ANTI HERO
LIMITED EDITION
ANTI HERO






VANS
OFF THE WALL





Kiedy zaczynałem jazdę na deskorolce w 1990 roku, nie było niczego. Ale nie chcę brzmieć jak stary pryk, więc oszczędzę Wam jak to wszystko wyglądało. Po prostu był jeden skateshop i kupa deskorolkowców, to chyba dosyć proste do wyobrażenia. Było ich po prostu od zatrzęsienia, co było w sumie dziwne, bo nigdzie i nigdy wcześniej w Polsce o zjawisku takim, jak skateboarding, nie było słychać. Kolega zobaczył kolegę, ten powiedział temu, a że żaden z nich nie widział czegoś podobnego wcześniej na oczy, więc każdy był w szoku i chciał to robić. No właśnie, to być może było piękno tamtych czasów. Ale... o czym chcę napisać? U mnie na osiedlu (bo poza nie się nie ruszałem) również narodziła się w jednej chwili cała brygada „skejtów", he he. Kojarzyłem te mordy z podstawówki i nie przypuszczałbym, że zobaczę je na desce. Śmieszne, bo pewnie większości z nich bym nigdy nie poznał, mimo że się z nimi codziennie mijałem na przerwie. Lecz deskorolka nas zjednoczyła i to do tego stopnia, że na osiedlu, w naszym Domu Kultury (świetlicy, zwał jak zwał), powstał osiedlowy Skate Club. Nie wiem skąd on się wziął, podobnie jak połowa tych koleżków na deskach, tak czy inaczej, od razu każdy z nas się tam zapisał. Pierwsza zorganizowana akcja to budowa lunch rampu ,na który to każdy po trochu się złożył, a następnie wspólnie go budował. Plany mieliśmy z książki o deskorolce, która, jak się domyślacie, co chcę napisać, również nie wiem jak została wydana w naszym kraju. Do klubu, na zaproszenie Pana z Domu Kultury przyjeżdżał typek, który pomagał przy programie TV „Sami o Sobie" (o którym pisaliśmy w INFOmag...). Typek bardzo marnie jeździł i strasznie się wymądrzał. Nikt za nim nie przepadał, mimo że mieliśmy po 13 lat i jaraliśmy się wszystkim. Po prostu był lamą i tyle, he he. Ale dochodząc do sedna... Żebyście wy zobaczyli nasze zajarane japy, gdy za każdym razem wyciągaliśmy ten lunch ramp na ulicę. Stawialiśmy go na środku osiedlowej jezdni i robiliśmy w kółko po sto razy rock'n'rolla, bo tylko to potrafiliśmy. Żadnemu z nas nic więcej nie było trzeba. Piękne jest to jak za małolata wystarcza naprawdę niewiele do szczęścia. Warto jest o tym pamiętać zawsze, by móc się cieszyć wszystkim. Myślę, że ten klub to było i tak bardzo wiele, jak na tamte czasy, i mimo że standardy się podniosły, to widzę nawet teraz dzieciaki jarające się darmowymi naklejkami, co najmniej jakby to była jakaś darmowa deska. Nieważne, co to jest, liczy się ten błysk w ich oku. Pozdro. *–Kuba P.*

INFO magazine
skateboard
www.infomagazine.pl

No25
listopad - grudzień 2007

redakcja:
ul. Grudziądzka 46/p.301
87-100 Toruń
tel.+48 (56) 623 12 54
kontakt@infomagazine.pl

redaktor naczelny:
Andrzej Skrobański
andrzej@infomagazine.pl

zastępca red. naczelnego:
Kuba Perzyna
kuba@infomagazine.pl

sekretarz redakcji:
Tomek Kiryk

dział reklamy:
reklama@infomagazine.pl

skład:
Rafał Lejman, Andrzej Skrobański

ilustracje:
Paweł Kozłowski
www.swanarts.com

korekta:
Aneta Wiśniewska

video edytor:
Kuba Perzyna, Piotr Ograbek.

web master:
Dawid Klimek

współpraca:
Maciej Chromiński, Tadeusz Szymański, Krzysztof Lach, Tomek Kotrych, Tomek Rokicki, Krzysiek Łęgowski, Grzesiek Doleżał, Piotr Ograbek, Jacek Wojciechowski, Wojtek Antonów, Radek Durlik, Michał Krawczyk, Michał Mazur, Michał Piechnik, Romek THS, Tomek Kobierski.



wydawca:
SHOWBIZproductions
ul. Na zboczu 22
80-110 Gdańsk
www.showbizproductions.pl
contact@showbizproductions.pl

Jeżeli chciałbyś podjąć współpracę z nami, napisz e_maila, bądź list prezentujący ciebie i twoje umiejętności i przyślij na adres redakcji. Oczywiście próbne zdjęcia lub propozycje teksów mile widziane, a nawet pożądane.

Pamiętamy!!!

Łukasz Kondraczyk 1986-2007

Redakcja używa plecaków:

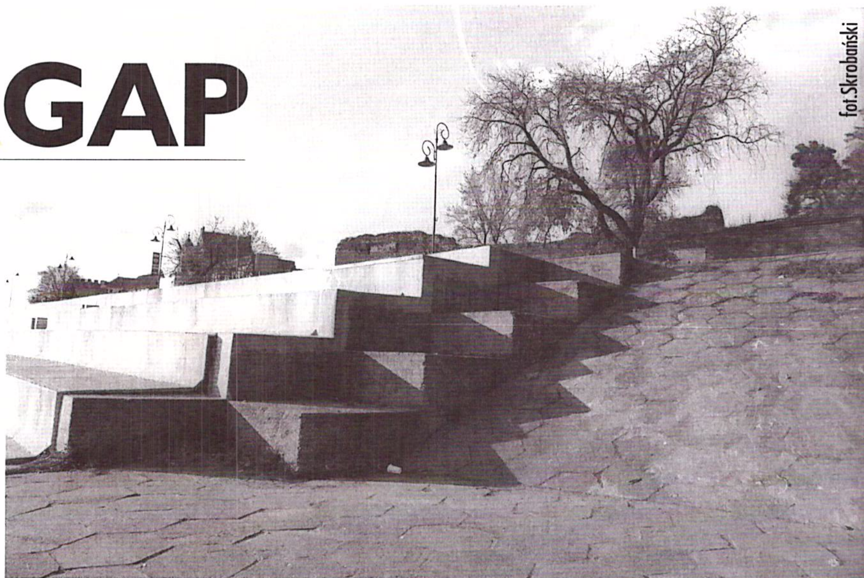


Wielkie dzięki dla:

SIGMA PRO CENTRUM
www.sigma-foto.pl


?!
NOWE DESKI CELEBRITIES OD MARCA. NIKOMU NIE MÓW...
!!

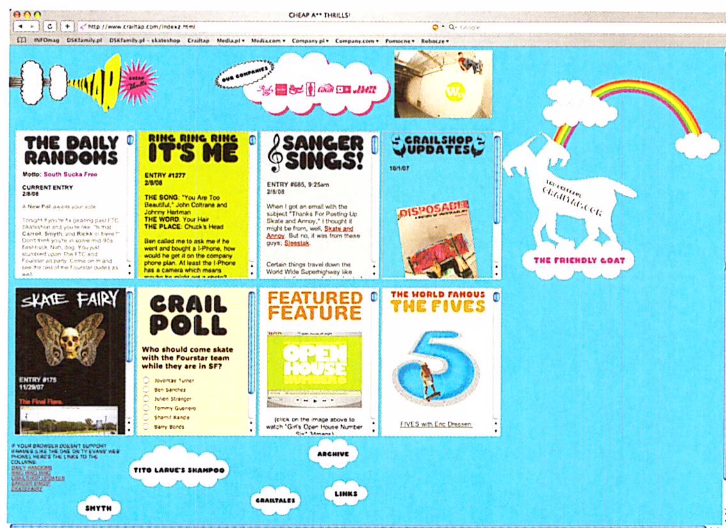
SPOTCHECK BULWARGAP


fot.Skrobański

Trudno będzie Wam znaleźć podobny do toruńskiego spotu Bulwar Gap na mapie naszych, jak i tych dalszych. To jedna z tych miejscówek, które mają szansę stać się kultowym spotem, a w zasadzie już się tak stało. Jest coraz częściej odwiedzana przez przyjezdnych skejcików, którzy robią tricki nawet nie zdając sobie sprawy, że podnoszą poprzeczkę następnym. Niezbyt przyjazny odjazd dodaje tzw. hardcore'u, przez co zrobienie każdego tricku jest sporym wyzwaniem. Jak na razie, chłopaki z 5Boro to: Willy Akers - front flip, Dan Pansyl bigspin i Kamil Piotrowski kickflip, a Michał Juraś hardflip. To w zasadzie niewiele i dobrze, bo miejscówa jest jeszcze otwarta, więc będąc w Toruniu śmiało możesz spróbować własnych sił. Bulwar Gap na Bulwarze Filadelfijskim w Toruniu czeka. Powodzenia. -**Andrzej S.**

http://www CRAILTAP.COM

Crailtap jest stroną, którą większość ludzi jeżdżących odwiedziło na pewno... Ale nie możemy o niej nigdy zapominać, bo aktualizowana jest niemalże codziennie. Radzę dodać do ulubionych, jeżeli ktoś chce być na bieżąco. Ale wracając do samego pomysłu strony. Crailtap jest jak rodzina, w skład wchodzą firmy: Girl Skateboards, Chocolate Skateboards, Royal Trucks, Fourstar Clothing, Lakai Limited Footwear, Skate Mental Skateboards, damskie Ruby Republic no i Crailtap. Firmy te mocno ze sobą kooperują, co zawsze mi imponowało. Mają stałe teamy i od kiedy pamiętam są znane i zajawkowe. Ale wracając do strony, po wpisaniu crailtap.com wyskakuje nam "frontpage poster" ze zdjęciem i krótkim opisem fotografa. Stąd możemy dostać się na stronę lub na sklep z produktami wyżej wymienionych firm. Sama strona ma ciekawy i przejrzysty obraz - podzielona na 8 działów, aby łatwo było wszystko znaleźć. Najważniejszym i najczęściej aktualizowanym jest "The Daily Randoms", na którym jest dosłownie wszystko - trudno opisać, trzeba się przekonać samemu. Ja z chęcią, prócz tej kolumny, sprawdzam Skate Fairy, sondaż, Top Fives i Featured Feature czyli filmiki. Dość ciężko jest przybliżyć możliwości i treści na stronie, trzeba się przekonać samemu! Oczywiście nie można zapominać o archiwum, w którym jest też masa materiału. Dział Links jest też bardzo urodziwy - łatwo i szybko znajdziemy link do strony, której poszukujemy. Polecam jeszcze "Wallride", będący w prawym górnym rogu, gdzie dostępne są katalogi wcześniej wspomnianych firm. Cóż, o zaletach tej strony możecie przekonać się tylko wchodząc na nią, do czego serdecznie namawiam. Poproszę o więcej takich stałych firm-rodzin. **- Grzesiek D.**



ZAMOŻNYELEMENT

DO WŁOCH Z 5000 EURO W KIESZENI.

Narzekacie na nasze "moherowe berety"? Zatem za nic nie wybieraj się na deskę do Włoch, chyba że masz zamożnego sponsora. Europejski Element przejął koszty prawne na 5000 euro, które musiał ponieść europejski team rider, Michael Mackrodt, po tym, jak jeżdżąc na desce właśnie we Włoszech został oskarżony o rozbój przez pewną "damę", której ta jazda przeszkadzała. Na dodatek razem z kamerzystą Elementa spędził w tamtejszym więzieniu całe trzy dni. - ***Łukasz J.***

ZAWSZELKĄCENĘ

POSZEDŁ Z DYMEM.

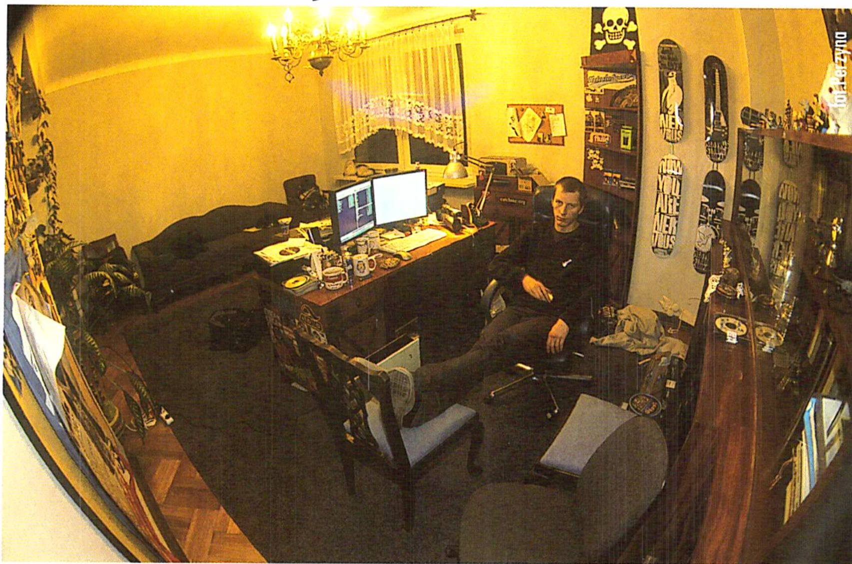
Fotograf, który wpada do wody z aparatem, przed przejazdem Ricka Howarda na Lakai "Fully Flared", to Ben Colen ze Skateboarder Magazine. Niestety aparat nie przeżył aż takiej kąpieli. Jak mówi Ben, zaraz po umoczeniu aparatu wydobył się z niego mały dymek, a w serwisie Nikona serwisanci praktycznie zaśmiali mu się w twarz. Teraz by się rodziło pytanie czy Rick Howard, któremu Ben ratował deskę, poczuwa się do zwrócenia mu za aparat... - *Kuba P.*

EFEKT(OWNE)WYBUCHY

CO FIKCJA A CO RZECZYWISTOŚĆ?

Jak już jesteśmy przy Fully Flared, musimy wyjaśnić pewną sprawę. Wiele osób uważa, że wybuchy na intro są zrobione komputerowo. Niestety, muszę was zmartwić, a jako dowód może posłużyć Mike Mo, który po ostatnim wybuchu z jego udziałem (ogromny switch flip), nie słyszał na lewe ucho prze kolejne 2 dni. To się nazywa poświęcenie. Teraz pewnie usłyszymy pytanie: A Anthony Pappalardo też się stłukł naprawdę? - *Kuba P.*

SKATEPOKÓJ



TOMKASZKIELI

Tomek Szkiela, człowiek orkiestra: grafik, muzyk, fotograf, kamerzysta, montażysta i Bóg wie, co jeszcze... Jego pokój? Taki jak on sam, znajdziecie w nim wszystko i wszystko, co znajdziecie, będzie ciekawe. Zdjęcia, figurki, pamiątki z wyjazdów, rysunki, fotografie, a nawet perkusja, chociaż tego szukać nie trzeba. Jest tam sporo, a nawet więcej niż możecie zobaczyć na zdjęciu, bo skate pokój Tomka i jego dziewczyny, Karoliny, to właściwie skatehouse. Tomek mieszka w Warszawie, w domku, nad piekarnią jego rodziców. Pomieszczenia są wysokie i przestrzenne, w sam raz dla takiego artysty, no i balangowicza, jak on. Jest oczywiście komputer i cały pulpit sterowniczy maniaka komputerowego, który ma aż dwa mega duże monitory połączone w jeden. Piękna rzecz. Kto był u Tomka, ten wie, a bywa tam sporo osób, bo Szkielowie są bardzo fajni i wszyscy ich lubią. Ja też!!! Pozdrówki!!! - **Kuba P.**

RECYKLINGOWELAKAI

CZAS WZIĄĆ SIĘ ZA ZMIANY.

"Recykling odpadów to globalna odpowiedzialność" - tymi słowami kierują się w tym roku producenci marki Lakai Limited Footwear. Z powodu szybkiego wyczerpywania się zasobów bogactw naturalnych cała redakcja podpisuje się pod tymi słowami! Nie wszyscy zapewne wiecie, iż buty, które znajdą się wiosną i latem na półkach naszych skateshopów, częściowo będą wykonane z surowców wtórnych. Tak jest! Wykorzystane zostaną odpady z produkcji poprzednich partii; w ten sposób uzyskano 50% potrzebnego materiału do produkcji tegorocznej kolekcji. Lakai to prawdopodobnie pierwsza Skate Co, która realizuje taki projekt, miejmy nadzieję, że nie ostatnia! *-Kiras*



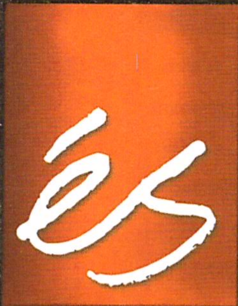
BUILDTHETRICK.UA

LICENCJA NA BUDOWANIE.

Red Bull Build The Trick w tym roku odbędzie się raczej nie u nas, a na pewno na Ukrainie. Jednak nie będzie on organizowany przez nasz oddział, bo nasi wschodni partnerzy niejako "wykupili" sobie prawo do zorganizowania go na swoim terenie. Nie mniej jednak, nie będzie on bez naszego udziału i będziemy mieli w tym również swój polski akcent. Wszystko na to wskazuje, że Wojtek Antonów będzie archiwizował to wydarzenie swoim aparatem, natomiast Tomek Kotrych i Michał Mazur zostali wstępnie zaproszeni jako polski kontyngent. Naszym i ukraińskim kolegom życzymy przysłowiowej połamanej łopaty. *-Andrzej S.*



SILAS BAXTER-NEAL



Introducing the Cessna in a special Silas Baxter-Neal Habitat colorway. Look for Raymond Molinar Square One and Danny Garcia versions, too.

the cessna



Frontside kickflip. Photo: Atiba. Free DVD featuring exclusive footage of Silas, Danny Garcia and Raymond Molinar with each pair of Habitat Collection shoes purchased. esfootwear.com



^^^Tomek Goławski jeszcze jako Syndrom rider - switch pivot to fakie. fot.Skrobański

NEWSPOLSKA

Początek wiosny, a niewątpliwie taką porę roku mamy, mimo że w kalendarzu głęboka zima, to zwykle w całym biznesowym świecie, opartym na sponsoringu, czas transferów, spektakularnych przejść i kontrowersyjnych posunięć. Mimo że w naszym rodzimym skate biznesie nie ma jeszcze mowy o tym wszystkim, o czym napisałem powyżej, to jednak firmy wykonują ruchy, nazwijmy je - ciekawe.

I tak pierwsza na myśl przychodzi mi pionierska firma ciuchowa - **Syndrom**, która to całkowicie odwróciła się od deskorolkowców. Pisaliśmy ostatnio, że zredukowali team do dwóch riderów, jednak i oni nie byli zatrzymywani, gdy otrzymali propozycje od "konkurencji". Zatem **Kuba Bączkowski** dołączył do artystyczno-deskorolkowej formacji **Turbokolor**, a **Michał Mazur** przeszedł do kolejnej clothingowej pionierki, czyli **Mality**. W przeciwieństwie do Syndrom, w Malicie ponownie obudził się deskorolkowy duch i ponownie poważnie zaczęto traktować team. W tym niewątpliwie pomóc ma **Gutek Szamański**, który został Team Menagerem całego **Uniform distribution**, czyli również **Fenix Atl**. Prócz wspomnianego **Michała Mazura**, Gutek namówił do współpracy w szeregach Mality **Tomka Goławskiego**. Zapowiadane są również liczne wyjazdy teamu i jeżeli będziemy na nie zapraszani, pewnie o nich przeczytacie na łamach **INFOmag**.

Piękny, boski **Lewandowski Błażej** również dostał angaż Team Menagera dystrybucji **Universal**, zrzeszającej w swoich szeregach na dzień dzisiejszy jedynie **Dekline**, ale ta młoda dystrybucja ma szerokie plany sprowadzania sprzętu do naszego kraju. Błażej, co prawda, pracę rozpoczął od urlopu, ale po powrocie ponoć mocno ma się wziąć za formowanie teamu i opiekę nad nim.

Dystrybucja **Soul** poszerza od wiosny swój asortyment o buty **VOX** i mimo że buty są dopiero w drodze, to już oficjalnie jeździ w nich kolejny piękny, boski **Jakubowski Marcin**. Przypomnijmy, że dystrybucja Soul ma również sprzęt **5Boro**, którym obdarowuje **Michała Jurasia**, który to bardzo sobie chwali ową współpracę. Chłopaki rozglądają się również za riderem do kolejnej marki, czyli **Listen!** Dlatego bądź czujny, może akurat jesteś obserwowany? Jak już jesteśmy przy Michałku Jurasiu, to należy wspomnieć, że 28 stycznia przy znacznej pomocy **Red Bulla** pojechał sobie na contest do Estonii - **Simple Session** i zajął tam dość wysoką lokatę, bo 35.

Kraków i związani z nim deskorolkowcy oraz firmy **CoolSport** i **TechRamps** postanowili wybudować pierwszy w Polsce kryty bowl. Kibicujemy im, tym bardziej, że miło by było w nim pojeździć, mając za oknem panoramę Wawelu. Niestety, jak to zwykle bywa, pojawiły się problemy, jednak mamy nadzieję, że powstanie tego bowla będzie dla wszystkich punktem honoru i wszyscy zrobią wszystko, by doszedł on do skutku.

Mamy również nadzieję, że już na dobre zawitała do nas francuska firma **Cliche**. Jakoś nie ma ona szczęścia do polskich odbiorców. Tym razem za sprowadzenie tego sprzętu wzięła się firma **Mayer**, mająca pod swoimi skrzydłami **DC**, **Adio**, **Blueprint**. Pierwszym i na razie jedynym riderem **Cliche** jest **Tomasz Kotrych**, któremu profil firmy bardzo odpowiada, oczywiście z wzajemnością.

System dystrybucja ruszyła z własnym internetowym magazynem: **System Skateboarding Magazine**. Pierwszy numer do pobrania ze strony: **www.systemskate.pl**. Z uwagi na wywiad z naszym redakcyjnym kolegą, **Kubą Perzyną**, bardzo polecam wam lekturę.

Na koniec warto rozejrzeć się za produkcjami DVD, które albo wkrótce zagoszczą w twoim skateshopie, albo już tam czekają na ciebie. Pierwsza produkcja to **Pogo Gity** w bardzo wymyślnym pudełku, która już jest dostępna, a druga to **Kontrast 3**, film **Marcina Szymczyka** i **Krzyśka Klamki** prezentujący głównie chłopaków z **Częstochowy i okolic**. W dniu pisania tych newsów film, co prawda, jeszcze nie był dostępny na DVD, jednak na dniach miał się ukazać, tak więc orientuj się bracie. *-Andrzej S.*

EMERICA GOLD ROOKIE

DEMO WARTE FINAŁU

INFOmag objęło patronat nad Emerica Rookie Contest. Tym samym zachęcamy was bardzo do nadsyłania organizatorom swoich demo płytek. Dotychczas od lipca, miesiąc po miesiącu, wybrano siedmiu finalistów. Są nimi: **Tomek Radzioch** z **Częstochowy**, **Andrzej Kwiatek** z **Krakowa**, **Maciej Trojanowski** z **Kielc**, **Dawid Cybula** z **Głogowa**, **Paweł Starczak** z **Zambrowa**, **Łukasz Suska** z **Warszawy** i **Łukasz Stokowski** z **Nowej Soli**. Docelowo ma być 12 finalistów, więc, jak nie trudno policzyć, jest co najmniej pięć szans, byś mógł znaleźć się w wielkim finale. Większość z finalistów będzie miała profil w INFOmag, zatem z niecierpliwością czekamy na kolejnych uczestników finału. Szczegóły wraz z regulaminem na portalu **skateboard.pl** oraz na **infomagazine.pl**.



THE GOLD ROOKIE
CONTEST

BIAŁY**KRUK**

SKATE AND DESTROY



"Skate and Destroy" - to hasło zna każdy deskorolkowiec nawet największy, zagorzały zajawkowicz "jazdy na rapie". Kolejny Biały Kruk, który trafił do naszej redakcji za sprawą redaktora naczelnego, to historia jednego z najstarszych magazynów deskorolkowych, ukazujących się na świecie.

W 2006 roku Thrasherowi stuknęło dwadzieścia pięć lat istnienia!!! Pogratulować i pozazdrościć takiego rezultatu. Jak tego dokonać...? Być może odpowiedź tkwi w prawie trzystustronicowej "pigule" rozmiaru XXL. Z okazji swojego jubileuszu cała nacja deskorolkowa może prześledzić całą historię i to nie tylko amerykańskiego magu, ale także rozwoju skateboardingu na przestrzeni ostatnich 25 lat. Książka zawiera niezliczoną liczbę wydarzeń, fotografii, profili deskorolkowców, których nie sposób wam wszystkich przedstawić. Na łamach naszego skromnego magazynu jest to po prostu niewykonalne fizycznie.

Piguła ma charakter chronologicznego atlasu. Każda data, strona z nią, odsłania przed nami wszystkie okładki z danego rocznika. Początek sięga 1981 roku, dzięki czemu możemy prześledzić charakter magazynu na przestrzeni ostatnich trzech dekad, nawiasem mówiąc, nie stracił za wiele ze swojego punkowego charakteru. Książka nafaszerowana jest informacjami rożnego rodzaju, np. znajdujemy opisy legend: tych, niestety, nieżyjących, niejeżdżących, jak i wielu znakomitych współczesnych, żywych legend (Lance Mountain, Brian Anderson i wielu innych). Ciekawe jest również przedstawienie słownika Sk8 Slang'81, a jednym z przykładowych określeń jest: "Robot". Takim mianem określano deskorolkowca nieposiadającego stylu, oprócz tego można się upewnić co do wszystkich tytułów S.O.T.Y. (Skejta Roku wg Thrashera), czy poznać lub przypomnieć królów drogi, czyli K.O.T.R. ze wszystkich edycji.

Jednak na największą uwagę zasługują zdjęcia. Zdjęcia, zdjęcia, zdjęcia... aż głowa boli. Naszą uwagę przykuły szczególnie dwie z tysięcy fotografii. Pierwsza, bliższa naszym czasom, to 2004 rok i "High Noon at the Big Four": południe, best trick, aż dziwne, że te zawody się odbyły że było gdzie lądować video nie pokazało tego tłumu! Drugie zdjęcie, które mi osobiście przypadło do gustu, to rocznik 1982 (brzmi jak bym opisywał jakieś don perignon po degustacji, he he), to musi być jakaś tama. Deska z podgiętym, tylko tailem, trampki (zapewne Conversa) na pewno hi speed i zjazd do kanału rzeki. Wymowny cytat z podpisu foty: "...fuck it...". Według mnie ma coś w sobie to zdjęcie.

Koledzy czytelnicy, mógłbym pisać, pisać i pisać, jednak nie da rady wam wszystkiego przedstawić. I znowu rozczarowanie z powodu naszego dalekiego położenia geograficznego, co w konsekwencji oznacza małą (NIESTETY!!!) liczbę opisywanej pozycji w naszym kraju. Niestety nie mogę pocieszyć was konkursem podobnym do tego związanego z albumem Templetona, ponieważ, nie chcąc się chwalić, nasza książka jest prawdopodobnie jedynym egzemplarzem w naszym kraju. Mogę jedynie zagwarantować wszystkim tym, którzy zawitają w nasze skromne progi, iż "Skate and Destroy" leżeć będzie na naszej półce kolekcji białych kruków do waszej dyspozycji, na miejscu. - ***Kiras***

MAŁEPYTANKODO:



KRZYŚKAPOSKROBKO

Chyba każdy zna kogoś, kto wyjechał z kraju w poszukiwaniu tzw. "lepszego życia". Czy jest to związane z pieniędzmi, czy też nie, nasze drogi prowadzą nas w różne miejsca. Obecnie najwięcej osób, co wszyscy dobrze wiemy, wyjeżdża do Anglii. Jest tam blisko, dobrze się zarabia i jest sporo Polaków. Wiemy o Anglii już dość sporo. Jednak są osoby, które ciągnie również w inne miejsca i to takie, które z pewnością by nas bardzo zainteresowały. Krzysiek Poskrobko wyjechał na długie pół roku do wspaniałego New Yorku. Jak się żyje i radzi w takim mieście, będąc na tak długi czas, a nie podczas wycieczki tygodniowej, postanowiliśmy zapytać Krzysia:

"Jakie jest NYC, gdy siedzi się tam pół roku?"

"NY jest wyjątkowy, to nie podlega żadnej dyskusji, jest jedyny i niepowtarzalny, wie to każdy, kto miał okazję spędzić tu choć kilka dni. Ja miałem to szczęście w nieszczęściu przebywać w tym mieście nieco dłużej. Najpiękniejsze w tym wszystkim jest poczucie, że jest się częścią lawy zalewającej codziennie tutejsze ulice, chodniki, podziemia, drogi wodne i powietrzne. Niemal codziennie tłoczę się w metro z planem tak kolorowym jak kredki, które nosiłbym w pudełeczku. To główny powód, dla którego stworzyłem sobie własną intuicyjną mapę, która z początku pokierowała mnie w różne strony, nie zawsze właściwe. Jako że odznaczam się "nadzwyczajnym" zmysłem orientacji w terenie, szybko trafiałem na właściwą drogę, w najlepszym przypadku zajmowało mi to jedyne 7 godzin. Z pomocą pospieszył wówczas pracownik MTA, który bez większych problemów opędzlował mi gdzieś na zapleczu kolejki "J" nówkę sztukę deskę Real, traki Venture, soczyste kółeczka Spitfire 56mm, łożyska Reflex ABEC 7 JK, a to wszystko w promocyjnej cenie 50$, szybciutko stargowane do 35$. Powód? Panie - duże koła, nie-zajawa, nie-fajne, nie przejdzie. Gdyby nie Lisek Jurny, nie przeszłaby właśnie przez koła. Później ten niechciany przedmiot okazał się dla mnie ratunkiem w pokonywaniu odległości. Poruszając się od tej pory szybciej, zacząłem łapać otoczenie, gdy tylko zacząłem je łapać, skończyły się $. A że to Niujork i tu nie dają nic za darmo, trzeba było wpaść w tryby machiny, a że angielski na poziomie podstawowym, pozostaje więc do wyboru polska firma budowlana i polska firma budowlana. Zdecydowanie pada na polską firmę budowlaną. Wówczas się zaczyna - deseczka w weekendy i brak czasu. Krzysiu, dzieciaku, zaczniesz pracować, zobaczysz jak to ciężko... A Ryan Sheckler nie pracuje, a nie, sorry, pracuje - jest zawodowym pro-skaterem, choć ma dopiero 17 lat, kupuje swój własny dom, wpadło mi to w oko, gdy piłem whiskey w polonijnej dyskotece o jakże na czasie nazwie - EUROPA. Tam szybko młodzież polonijna powitała mnie okrzykiem "a zajebać ci?". Greenpoint to centralna Polska, serce kultury i wychowania, jak piękna jest to sprawa, wie to tylko Antoni. Jest tu tak trochę, że każdy dzień wygląda podobnie, ale jak już się zdarzy coś odbiegającego od codziennej normy, to pisać można o tym godzinami... A tak na poważnie to żyje się tam całkiem normalnie, obowiązki, jedzenie, spanie, oddychanie, tylko nieco szybciej i trochę więcej możliwości. To miasto może się podobać, wielu z was by się w nim odnalazło, zdecydowanie polecam spróbować.

> MŁODZIEŻ **POLONIJNA** POWITAŁA MNIE OKRZYKIEM: "A **ZA...BAĆ** CI!?!" **GREENPOINT** TO CENTRALNA POLSKA...


GE
Ta
GR
IP
Emerica.

CZYWIESZŻE:



STI LABORATORIUM

Kupiliście sobie kiedyś buty na deskę? Ja tak. A były wygodne? Czuliście w nich deskę? Szybko się rozwaliły? Było różnie. U mnie też. A zastanawialiście się, czemu niektóre buty na pozór wyglądające tak samo jak cała setka innych obok nich są wygodniejsze i bardziej wytrzymałe? Tak? Ja nie. Były ładne, z miękką podeszwą - to brałem. Ale zdarzały się wtopy. Coś uwierało albo podeszwa nie trzymała, czy też szybko mi się nudziły. Oczywiście nie zastanawiałem się czy ta firma ma lepszą skórę czy tamta? Czy air system czy jakiś żel? Dopiero, gdy korporacje obuwnicze (mowa o skejtowskich owcors) zaczęły stawiać większy nacisk na promowanie co rusz to nowych "bajerów", stosowanych w ich super wypasionych bucikach, temat zgłębiłem. A więc drodzy czytelnicy: nie wszystkie te opowieści wielkich producentów skejt obuwia są wyssane z palca. Nie wiem, czy ktokolwiek z was słyszał o bardzo ciekawym miejscu, w którym się wygina, ociera, rzuca, zgina, nagrzewa (i nie wiadomo jeszcze co) buty spod szyldu Sole technology. Powiecie: a teee... No właśnie, znacie te buty? A marki eS Emerica i Etnies wam coś mówią? A te buty No właśnie. Technolodzy tej firmy mieli dość zapożyczania patentów stosowanych w butach do takich dyscyplin, jak koszykówka czy bieganie. Chcieli stworzyć buty spełniające wysokie wymagania riderów z dziedziny Skate, BMX czy Snowboarding. A wiadomo, stworzyć buty, w których nie dość, że musisz czuć się bezpiecznie (jak najlepsze zabezpieczenie przed kontuzją), to równolegle musisz mieć dobre czucie (deski, pedałów) nie jest proste. W tym celu stworzyli laboratorium STI. Czyli sportowe laboratorium badawcze Action Sports. W tym oto miejscu prowadzi się mnóstwo badań miomechanicznych, fizycznych, materiałowych, testów komfortu i dopasowania, które dostarczają cennych informacji na temat „sole and foot" i umożliwiają produkcję coraz to lepszych butów do np. skejtingu. A to takie buty...hmm. Trochę jaśniej? W tym całym laboratorium mają taki mały skatepark. Przychodzi do nich rajder - tester. Podobno ochotnik. Całego obklejają miernikami ruchu, sił, temperatury itp. Trochę to wygląda jakby robili nową grę komputerową lub nagrywali efekty specjalne do jakiegoś filmu. No i koleś zaczyna katować poręcz, schody czy cokolwiek, co mu tam zapodadzą. Po jeździe, dzięki pomiarom, panowie naukowcy wiedzą jak działają na twoje ciało poszczególne siły, w zależności czy przycinasz glebę czy mega stylowo odjeżdżasz na superowym luzie mega wypasiony trick. Następnie jest etap testów fizycznych. Mnie to na maksa przypominało akcję z Ikei. Widzieliście na pewno fotel lub krzesło milion razy zginane przez specjalną maszynę? W STI robią to samo, tylko, że z butami. Wyginają je, ocierają czy uderzają. Nawet imitują wyciągnięcie ollie. Jak? Przychodzi jeden znajomy gruby czarnuch i skacze przez 8h w pracy. Ta, akurat... byli sprytniejsi. Zamontowali deskę na jakieś urządzenie i ona sama trze o but, non stop To niby taki sam patent jak robią pozerzy, żeby kumple myśleli, że oni też jeżdżą na desce. Chyba każdy słyszał o piłowanych pilnikiem trakach czy wycieranym na sucho tailu. Kto wie, może buty również rozwalają w identyczny sposób, he he. Dodatkowo buty eS, Etnies i Emerica (oczywiście prototypy) są jeżdżone przez skejt testerów. Wygląda to tak: dają kolesiowi buty. On w nich katuje parę tygodni. Wraca, mówi co jest nie tak, a co jest OK. Oni to poprawiają i znowu mu je dają na parę tygodni itd., itd. Ciekawe ile mu płacą? He he... Cała obserwacja trafia do projektantów, którzy na tej bazie projektują but, który będzie ci się podobał i to przez kilka sezonów. Panowie z STI również dużą wagę przywiązują do wygody buta. Nazwali to fit testing, czyli pomiary stóp testerów i na ich podstawie stworzyli model stopy uniwersalnej, która to pomaga w zaprojektowaniu butów „na miarę" Po prostu ubierasz i jest ci okej

Dzięki tej pracy powstało już wiele patentów, które ułatwiają nam jeżdżenie na desce i jeszcze lepiej chronią nasze ukochane syry. Jeszcze troszkę poczekamy, a będziemy mieli do dyspozycji buty same robiące grindy i kiki He he, prosi strzeżcie się He he. Miłej jazdy skejci i skejterki. Pis. – **Michał K.**


ALTAMONT
ANDREW REYNOLDS
www.altamont.pl



MYSLĘCINEK CONTEST

tekst i foto: A.Skrobański

Choć imprezę hucznie nazwano Otwarciem Sezonu Deskorolkowego, ja pozwolę sobie, chociaż na łamach INFOmag, nazywać ją troszkę inaczej. Nie uważam deskorolki za typowy sport, zatem wszelkie przejawy zapinania jej w ramy sportowej terminologii i przyzwyczajeń, będą przeze mnie, delikatnie mówiąc, omijane. Sorry. Tak, więc wracając do contestu w bydgoskim Myślęcinku. Od pierwszej chwili pojawienia się mojej osoby do ostatniego klaksonu na pożegnanie, sprawy toczyły się zupełnie inaczej niż przewidywałem. W końcu to deskorolka, więc nigdy nie powinna przestać nas zadziwiać, jednak same contesty potrafią być czasami bardzo nudne i oparte na jednym scenariuszu. Ten jednak przełamał mój stereotyp. Najpierw mocno zdziwiła mnie, niebywała na takich imprezach i w takich warunkach, frekwencja. Najwyraźniej brak Adio Session i jednej bądź dwóch mniejszych imprez daje się nam we znaki. Deskorolkowcy są żądni contestowych wrażeń i do Bydgoszczy poprzyjeżdżali z różnych zakątków Polski. Znanym mi rekordzistą jest mieszkaniec Zamościa bądź Nowego Sącza, już dokładnie nie pamiętam, który w przeddzień zadzwonił do redakcji z prośbą o wytłumaczenie jak dojechać na skatepark. Po wytłumaczeniu grzecznie podziękował i oznajmił, że idzie na pociąg. Na pociąg? – pytam, „Przecież jest 16:00 w piątek?" „No, będę jechał kilkanaście godzin " ( ) Poza tym jednym przypadkiem, zjawili się też rezydenci Bling Bling Szczecin, Poznania, Wrocławia, Łodzi, Lublina, Warszawy i Bóg wie, czego jeszcze.

Oczywiście nie powinienem zapomnieć o Mathiasie Burgerze i jego młodym ziomku o podobnych preferencjach deskorolkowych. Nawiasem mówiąc kiedyś muszę dokładniej zastanowić się, jak to jest, że chłopaki latają pod sufity, przeskakują wszystko, wszystkimi grabami, wszędzie wejdą i stamtąd skoczą, jednak nigdy na naszych contestach nie przypadną do gustu jury? Zastanawiające? Mimo że tego dnia nie było ciepło, ba, nawet było dość zimno, atmosfera w bydgoskim namiocie była bardzo gorąca. Najpierw dość długo trwało dostosowywanie się jeżdżących, tak, by nie powodować wzajemnych kolizji. Jako że było dość sporo nowych osób, do tej pory nie znających deskorolkowych zwyczajów podczas contestów, trwało to dłużej niż zazwyczaj. Czasami było naprawdę dość gorąco, a nawet blisko wrzenia. Na szczęście z czasem się to jakoś poukładało i każdy mógł rozwinąć na swój sposób skrzydła. Tu kolejne moje zdziwko. Nie sądziłem, że tak szybko idzie to wszystko do przodu. Trick za trickiem, a za trickiem trick. Kickflip 50-50 na poręczy, transfer nosegrind, kickflip boardslide, nollie front flip przez piramidkę itd., itd. Było, naprawdę, na co popatrzeć, jednak już nieraz polscy deskorolkowcy potrafili w rozgrzewkch zrobić cuda, znacznie gorzej wypadając we właściwych momentach. W Bydgoszczy było jednak ciut inaczej. To wszystko, co wymieniłem, owszem zostało zrobione podczas rozgrzewek, jednak bez trudu zostało powtórzone w przejazdach. Uwierzcie, że chyba jeszcze nie byłem świadkiem takiego finału. Gdy widziałem raz za razem kozak trick i to w wykonaniu niemalże wszystkich finalistów, do tego entuzjastycznie reagującą publikę, miałem wrażenie, że jestem na zawodach z jakimś pro w rolach głównych. Ktoś to skwitował jako polskie Tampa AM i naprawdę nie sposób się z nim nie zgodzić. Każdy z finalistów swoim przejazdem w innych okolicznościach mógł spokojnie wygrać inny contest, jednak tu jury miało niemały orzech do zgryzienia. I gdy tak się zastanawiali, komu dać pierwsze, a komu drugie, rozpoczął się Best Trick. Emocje z finału jeszcze nie opadły, a już Michał Mazur, w zasadzie bez jakiegoś większego wczuwania się, robi kickflip crooks na niemałej przecież poręczy. Za nim Janek Skręt zapewne mocno podkręcony całą tą atmosferą był o włos od odjechania kickflip back lip na tej samej poręczy. Szok Ostatecznie nie dał jednak rady i Michał zgarnął nagrody Best Trickowe. Kolejność właściwego contestu ostatecznie ukształtowała się jak poniżej możecie wyczytać. Na koniec tradycyjnie mogę kogoś pozdrowić? Przede wszystkim pozdrawiam organizatorów, i tych gdańskich, i tych bydgoskich. Chłopaki… kawał dobrej, odważnej roboty. Mimo że nie było jakichś fajerwerków, udało wam się uzyskać kozak atmosferę, która powinna gościć na każdych deskorolkowych spotkaniach. Atmosferki by nie było, gdyby nie deskorolkowcy, którzy przybyli w mocnym składzie i im również słowa podziękowania. Dzięki chłopaki za zapewnienie nam takich pozytywnych, deskorolkowych, emocji.

> „W KOŃCU TO **DESKOROLKA**, WIĘC NIGDY NIE POWINNA PRZESTAĆ NAS **ZADZIWIAĆ**…"

>>> Jeden z tricków, które, co prawda, widziałem wcześniej w wykonaniu Janka Skręta na tym skateparku, jednak nie sądziłem, że zobaczę go podczas jego finałowego przejazdu.

Wyniki:
1. Robert Chudaszek – Wrocław
2. Szymon Kuś – Mińsk Mazowiecki
3. Janek Skręt – Toruń
4. Michał Juraś – W-wa
5. Michał Mazur – Lublin
6. Mieszko Soczewiński - Gdańsk



MIESZANKA THUNDER

Waszej uwadze polecamy dwa pro modele trucków Thunder: Jamie Thomas i Mark Appleyard. Oba wyprodukowane w USA (a nie jakaś tandeta Made in China), kolorowe, zapewne o wielkiej wytrzymałości. Prezentowane modele w rozpiętości 19,5 cm. www.dlsd.com



BEZ POSPIECHU JEST RUSH

W poprzednim numerze informowaliśmy o nowym brendzie ciuchowym na naszym skromnym rynku. Czas jednak przyjrzeć się samym ciuszkom. I tu w zasadzie nic nas nie powinno zdziwić. Wszystko, czego mogliśmy spodziewać się po tym, gdy za projektowanie i produkcję weźmie się łódzki old skejcik, Rafał Lejman, znajdziemy w chociażby prezentowanych bluzach. Przyodziewając ciuszki spod jego rączki mamy pewność, że każdy, nawet najmniejszy szczególik jest dopracowany, przemyślany w 100%. Może dla tego na razie ciężko Wam będzie znaleźć ciuszki Rush w skateshopach, ponieważ kolekcje są mocno limitowane i również dlatego warto zadać sobie ten ogromny trud, by wyśledzić i kupić coś spod znaku Rush. www.rushdnm.com



KOLEJNY ELEMENT ELEMENTU

Element to bodajże jedyna firma, która Cię nie dość, że wyposaży w kompletną deskorolkę (kółka, trucki, deski, śrubki, i papier), ale również i ubierze (czapki, koszulki, bluzy, spodnie, bokserki, skarpetki i buty). Ta ostatnia pozycja stała się firmy tzw. oczkiem w głowie. Mocno promowana z teamem, zbliżonym do deskorolkowego i z produktem, ponoć najwyższej jakości. I mimo że produkty wyszły już dawno i daleko poza skateshopy, to nadal Element stara się wspierać deskorolkowców. I tak, skoro jesteśmy przy butach, to ponoć, jeżeli po przetarciu czubków od kickflipa zobaczysz złotą gąbkę, masz dostawę desek przez okrągły rok. Mimo że to jawna dyskryminacja tych, co wolą heelflipa, to do dzieła. www.elementskateboards.com

BONES SPEED SWISS

Łożyska to dość istotna część Twojego set upu. Mało kto do nich przywiązuje wagę, kupując czasem nawet jakieś od odkurzaczy. Niestety, żadne nie zastąpią dobrych łożysk, polecanych przez większość pro. A właśnie Bones Swiss Precision są polecane nie tylko przez rozległy team, ale i wielu, wielu innych, nie związanych biznesową umową. Zatem, mimo nie najniższej ceny (180pln), warto zainwestować w te kuleczki, a gwarantuję, że od razu wyczujecie różnicę. Dzięki łatwo zdejmowanej, gumowej osłonce łatwo je czyścić i smarować, dlatego na pewno posłużą Wam dłużej niż zwykłe ABEC. www.bonesbearings.com



POGO DROPSY

Pogo ruszyło z produkcją własnego hardware. W sumie to aż dziw, że do tej pory tego nie zrobili. Dobry, szybki hardware zawsze pożądany, a łożyska ABEC 7, o nazwie POGO dropsy, niewątpliwie do takich można zaliczyć. Najpierw sprawdź w swoim skateshopie, czy tę słodycz możesz kupić, a później przetestuj je na swoim podwórku. www.pogoskate.com



WELCOME VOLCOM

Nie bez powodu firma zza oceanu znalazła się w tym dziale, bo od jakiegoś czasu produkty tej marki dostępne są w polskich skateshopach za pośrednictwem dystrybucji Altex. Volcom to firma o deskorolkowych korzeniach, które zapuściły się na tyle głęboko, aby trafić w gusta zwykłych, przeciętnych ludzi, dla których liczy się dobry design, estetyka, a nie zawsze, codzienne odepchnięcie 4 kółek. Ty wybierasz i decydujesz, a Volcom jeansy są już w Polsce. www.volcom.com





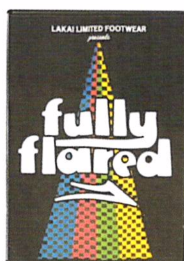
SWAN ARTS LISTEN

Kolejna praca Pawła Kozłowskiego dla znanej, zachodniej firmy deskorolkowej. Mieliśmy już grafiki Pawła na deskach Cliche, Hessenmob, Creation i Popular, a teraz doczekaliśmy się ich na znanych wam bezwątpienia deskach Listen. Bardzo napawająca dumą, nie tylko Pawła, akcja. Mam nadzieję, że doczekamy się tej kolekcji w naszych skateshopach, bo chciałbym sprawdzić, czy na takich deskach, z polskim akcentem, aby lepiej się nie jeździ? www.swanarts.com

MINI DESKI

Nieraz widziałem dziesięcio-, dwunastoletniego skejcika, który mocował się ze swoją normalnie wymiarową deską, która dla niego była niczym longboard. Zastanawiałem się, czemu ci młodzieńcy nie używają mniejszych desek, dostosowanych do ich wzrostu? Przecież takowe są produkowane. Nie używają, bo po prostu u nas nie były one dostępne. Teraz są i to dla młodzieży tej młodszej i tej nieco starszej. Prezentowana deska Real (długość: 68,5cm, szerokość:17,5cm.) to propozycja dla tych, co mają jeszcze mleko pod nosem. Jard (długość: 74,5cm, szerokość: 18,3cm.) natomiast, to propozycja już dla starszaków z Coca-Colą, ale z piwkiem jeszcze na nielegalu. www.dlxsf.com www.jardskateboards.com

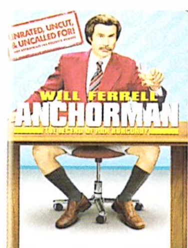




Fully Flared

//:Lakai - 2007r.

Można śmiało powiedzieć, że była to chyba jedna z najbardziej oczekiwanych w ostatnich latach produkcji filmowych. Film ten zapowiadany był od dawna, a nawet bardzo dawna. W końcu na stronie LAKAI pojawił się news: "Zegar został odpalony" i odliczanie do premiery, niczym do 24:00 w sylwestrową noc, rozpoczęło się na dobre. Tak więc jeszcze przed Świętami mogliśmy zobaczyć to cacko. Początek filmu jak to dla GIRL FILM'S bywa, rozpoczyna się niczym hollywoodzka superprodukcja, pełna efektów i fajnie wymyślonej koncepcji na Intro. Później przejazdy, a jako pierwszy odpala Mike Mo. No co by tu napisać, taki Paul Rodriguez, ale nie zawodnik. Każdy może zobaczyć tricki, które sobie wcześniej wymyślił. Widać, że Mike postanowił pokazać, że równie dobrze sobie radzi na platformach i odpala naprawdę kilka konkretnych tricków. Jednak niestety muszę przyznać, że dla mnie Mike jeździ po prostu zbyt PERFECT. Nie ma tu zachwianych akcji w stylu Kareema na 20 shot...(sorry PJ). Po Mike'u Mo szybka zmiana stylu, czyli Papalardo w stylu NYC. To zupełnie inna deskorolka niż Mike Mo i tym samym również zajawkowa. NYC 4 life. Nie będę wypisywał wszystkich przejazdów, bo to recenzja, a nie artykuł. Ale.. w dalszej części najfajniejsza część filmu, czyli French connection i Royal Fam, a także jednoosobowa ekipa hiszpańska. Mam nadzieję, że Jesus Fernandez w końcu na stałe zagościł w Lakai i Chocolate. Jego przejazd to niezła odmułka dla typów, którzy twierdzili, że ciężko już wymyślić nowe tricki na murkach, prawdziwa szkoła techniki. Jaram się, bo Jesus od dłuższego czasu nie pokazywał się i nie można było nasycić się jego kozackimi trickami. A tu nagle człowiek może śmiało powiedzieć, że po obejrzeniu jego przejazdu jest mocno nażarty. Royal Fam, kolejna ekipa zaraz po French Connection, która zasiliła szeregi Lakai prosto z europejskich rejonów. Angielska deskorolka jest specyficzna, taka nowojorska zajawa, miejscówki niczym nie przypominają tych z typowo amerykańskich filmów. French connection czyli JB Gillet i młodszy wychowanek Lucas Puig, po prostu MISTRZ !!! Nie no, nie ma co pisać, to jest to, co lubię i poproszę dawać mi tu te tricki. Wspomnę jeszcze, że Mike Carroll, Rick Howard, Eric Koston i Guy Mariano back from the death. Jeżdżą jak te same małolaty, których się oglądało na Virtual Reality. Fajnie jest w tych czasach zobaczyć deskorolkę w starszym wydaniu na młodym poziomie. Bardzo mnie to motywuje, może dlatego, że jestem już max stary i też bym chciał śmigać jak oni, no bo kto by nie chciał? Jedyne nad czym ubolewam to kontuzja Welsha, która przeszkodziła mu nagrać długi przejazd, który można by katować non stop. Tak więc LAKAI FULLY FLARED nie zawiodło mnie i mam nadzieję, że Was też nie zawiedzie, gdy pierwszy raz obejrzycie ten film. ONE LOVE. *-Tomek K.*



Anchorman

//:Dreamworks - 2004r.

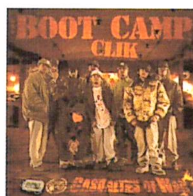
Wiem, że tak się często pisze i zachwala fajne filmy, jak by każdy z nich był tym najlepszym. Ale w tym przypadku, chyba z czystym sumieniem mogę powiedzieć, że to jedna z najśmieszniejszych komedii, jakie widziałem. Okazuje się też, że nie jestem odosobniony w moich odczuciach. Spotykam wiele osób, które tylko na hasło "Anchorman" zaczynają z wielkim uśmiechem i błyskiem w oczach opowiadać swoje ulubione fragmenty - "a pamiętasz jak...". Kluczem do sukcesu tego filmu jest moim zdaniem obsada. Nie wiem czy macie tak z jakimś aktorem, czy chociaż znacie kogoś takiego, że na jego widok poprawia się wam humor. Osoba, na którą wystarczy tylko spojrzeć lub która powie coś nawet na poważnie, a już nas rozśmiesza, bo wiemy jak śmieszną postacią potrafi być na co dzień. Taką osobą, aktorem, w tym filmie jest znany komik Will Farrell. Najciekawsze jest to, że Will ma swoją ekipę koleżków i praktycznie w każdym filmie występują razem. Fajnie jest pomyśleć, że trzymają się naprawdę, w normalnym życiu. Są dorosłymi typami, a tak uwielbiają wymyślać i robić głupie akcje. A akcje potrafią wymyślać przekozackie. Jak się okazuje, żarty na dodatkach DVD często są wymyślane przez nich samych. Są to numery, których nie sposób opisać w zwykłej recenzji. To miny, gesty, sposób mówienia. Sam film stylizowany jest na lata osiemdziesiąte i jest polewką z prezenterów telewizyjnych, tego jak się wczuwają w to, co robią i jak zachowują. Will Farrell, który gra takiego właśnie legendarnego prezentera o imieniu Ron Burgundy, wraz ze swoimi kolegami prezenterami i stacją, walczy o miano najlepszej ekipy wiadomości. Film jest z 2004 roku, ale kto go nie widział, a chciałby się dobrze uśmiać, gorąco polecam. Sprawdźcie go koniecznie!!! Pozdro. *-Kuba P.*



Cock Sparrel "Here We Stand"

//:Captain Oi - 2007r.

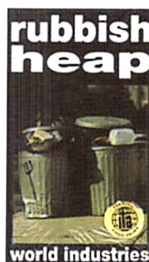
Po dziesięciu latach milczenia powrócił z nową płytą jeden z pionierów ruchu Oi! - Cock Sparrer. Myślę, że ten album nie powinien zawieść nikogo z zagorzałych fanów tej długowiecznej kapeli. Jeśli chodzi o mnie, to jest to ich najlepszy album od czasu "Shock Troops". Ci wiekowi panowie potrafili wykrzesać z siebie sporo energii. Wszystkie utwory są równe i trzymają poziom, zagrane z ogromnym wyczuciem. Nie ma tu miejsca na jakieś rockowe przynudzania. Miłym dodatkiem jest żeński chórek w zamykającym płytę utworze "Suicide Girls". Przyznam się, że wcześniej nie zaliczałem się do wielkich fanów Cock Sparrer. Drażniły mnie w ich muzyce Pub rockowe naleciałości i pewne podobieństwo do Slade. Lecz albumu "Here We Stand" słucham z przyjemnością. Wokal Colina McFaulla brzmi tak, jakby czas zatrzymał się w miejscu. Za miks tej płyty odpowiedzialny jest Lars Frederiksen z Rancid, który kilka lat temu wyprodukował doskonały album The Business. *-Krzysztof L.*



Boot Camp Clik

//:Duck Down Records - 2007r.

Już jest! Po zaledwie roku, panie i panowie, Boot Camp Clik uderza ponownie. Casualties Of War to kolejny udany krążek w dorobku tej ekipy. Aż chce się rzec stare, dobre, poczciwe BCC. Wokale, jak zwykle, na pierwszoligowym poziomie zapewniają: Buck Shot (Black Moon), Tek i Steele (Smith'n'Wessun również znane jako Cocoa Brovaz), Rock i Sean Price (Heltah Skeltah) oraz Starang Wondah, Top Dog i Louieville Sluggah (OGC). O oprawę muzyczną zadbało kilkunastu producentów, w tym m. in.: Wonder, 79 i Marcopolo. Na serio, jak dla mnie rarytas, począwszy od "I'm The Hustla" (mój faworyt!), "I Want Mine", "Everyday Shit", tytułowe "Casualties Of War", po "Yesterday" i "I Need More", to według mnie już nawet teraz klasyka rapu, który będzie grał jeszcze bardzo długo na moim sprzęcie. Podobnie jak Killa Army, BCC zawsze nawiązywał do militarnych akcentów. Ubrana w charakterystycznie cichy kamuflaż, nieśmiertelniki na szyi i inne atrybuty czynią z nich małą miejską armię, rodem z NYC. Boot Camp zawsze podziwiałem za nieporównywalne flow i klimat. Nie zawiedli mnie i tym razem, dlatego gorąco polecam i zachęcam do testowania tego materiału. BCC FOR LIFE! *-Romek THS*

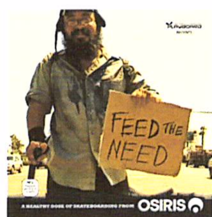


Video Klasyk: Rubbish Heap

//:World Industries - 1990r.

Obecne World Industries to już nie to samo, co to pierwsze, a nawet już nie to samo, co World przed kilku laty. Przede wszystkim zmienił się właściciel i wszyscy riderzy, dlatego nie kojarzcie tej nazwy z obecnym wizerunkiem firmy. To było coś zupełnie innego. Kiedy WI wchodziło na rynek, a o tych czasach piszemy (bo "Rubbish Heap" to ich pierwszy film), było wielkim wyzwaniem dla ówcześnie działających, nielicznych firm. Santa Cruz i Powell, najwięksi potentaci, byli już wtedy wielkimi korporacjami. World Indastries stało się alternatywą dla skaterów. Sam Steve Rocco, właściciel, nagrywał do "Rubbish Heap", a drugi wspólnik, Rodney Mullen, oczywiście jeździł i miał przejazd na filmie. Nawet jeśli chodzi o montaż, właściciele dopuścili deskorolkowców, by sami mieli wkład w swoje przejazdy. Ekipa wyglądała na bardzo zgraną i widać było, że liczy się dla nich tylko deska. To z pewnością zwróciło uwagę publiki, jak i innych skaterów z innych firm. Fajnie, że mimo że World zaczynało dopiero swoją działalność, wiele osób wierzyło w sukces tego projektu. W teamie, a tym samym na filmie, możecie zobaczyć takie nazwiska, jak: Chris Branagh, Ron Chatman, Randy

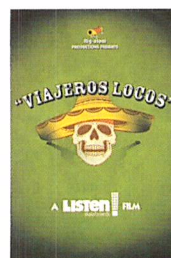
Colvin, Todd Congelliere, Jef Hartsel, Jeremy Klain, Jesse Martinez, Rodney Mullen, Chris Pastras, Steve Roberts, Steve Rocco, Mike Vallely, Billie Waldman, Matt Wood. Jak widzicie, znajduje się tu paru kolesi, którzy do dziś liczą się w świecie deskorolki. Trzeba również wspomnieć, że swoją rękę do "RH" przyłożył sam, jeszcze wtedy nie tak znany, Spike Jonze. Ale wracając do skaterów, na szczególną uwagę zasługuje na pewno Ron Chatman, który wtedy z Jeremy Kleinem prezentował nową szkołę jazdy. Boiska w LA, ławki, murki, no i jeszcze wtedy krawężniki były głównym celem tych gości. Robili tricki, które wyróżniały ich na tle innych deskorolkowców. Nie można również nie wspomnieć o samym Rodneyu, który jeszcze wtedy jeździł na Freestyle'u. Gwarantuję, zobaczycie tu rzeczy, jakich nie zobaczycie już nigdzie i nie były to łatwe tricki... Freestyle umarł, ale Rodney powoduje, że nadal o nim pamiętamy. Film na pewno warty obejrzenia, a dla tych, co go oglądali kiedyś, niesamowite przeżycie. Przez praktycznie brak muzyki w filmie, słyszymy cały czas deskorolkę, która, jak mi się wydaje, kiedyś brzmiała inaczej... P.S. Obejrzyjcie jak na końcu dzieciak zjada dżdżownicę i rzyga, a jego pies zjada rzygi. Dziwne, ale śmieszne, he he. *-Kuba P.*



Feed The Need

//:Osiris - 2007r.

Na początku muszę powiedzieć (z czym trudno się nie zgodzić), że jazda w znakomitej większości profesjonalnych filmów stoi na bardzo wysokim poziomie. Zawsze znajdzie się jakiś przejazd, który przypadnie nam do gustu, ze względu na dobór miejscówek, tricki itp. Bardzo doceniam je ze względu, powiedzmy, "sportowego", jednak uważam, że nic nie wnoszą one do kultury skateboardingowej. Uważam, że w takiej sytuacji ktoś, kto ma swój gust filmowy, musi być trochę haterem i wybierać do oglądania filmy, które naprawdę mu się podobają. Niestety, gdy przy kręceniu filmu najważniejsze są tricki, często zapomina się o atmosferze produkcji (dobór skaterów, muzyki i przede wszystkim miejscówek). Tyle tytułem wstępu. Czemu był on taki długi? A, to dlatego, że film Osirisa "Feed the Need" dokładnie spełnia powyższe kryteria - poziom tricków jest chory i nic poza tym, film jest kompletnie pozbawiony klimatu. Jak wcześniej wspomniałem, w każdym filmie można znaleźć coś dla siebie. W tym przypadku spodobały mi się dwa przejazdy Shurikena Shannona i Johna Ratraya. Film polecam tylko "skate nerdom", którzy muszą obejrzeć każdy film. *- Kuba K.*



Viajeros Locos

//:Listen - 2007r.

Już na samym początku mogę z czystym sumieniem napisać, że Viajeros Locos to jedno z najbardziej pozytywnych sv, jakie kiedykolwiek oglądałem. Mało jest w nim tricków, w które nie chce się wierzyć i przewija się je kilka razy, wpadając ciągle w szok, lecz jest tu coś takiego, że bardzo chętnie powraca się do tej produkcji, a mianowicie czysty skateboarding i zabawa. Od samego początku aż do końca widać, że dla ziomków z Listen liczy się to, co w deskorolce najpiękniejsze - czysta zajawka, nieprzyćmiona pieniędzmi ani gwiazdorstwem. Chwilami ma się nawet (przynajmniej ja miałem) wrażenie, że inny rodzaj zajawki w ogóle nie istnieje. Oglądając tę najpiękniejszą formę deskorolki, chce się o wiele bardziej jeździć niż oglądając niesamowite cud-tricki z większości najnowszych produkcji. W pierwszym przejeździe Brian Brown pokazuje, że można być pro nie skacząc wielkich gapów, schodów ani nie rzucając się na wielkie poręcze, ale za to robiąc tricki, jakich nie robi nikt inny. Za to w kończących film przejazdach Danny'ego Montoyi i Roba Gonzalesa widzimy bardzo trudne technicznie, i nie tylko, tricki, które mimo wszystko wyglądają jakby nie wysilali się nad nimi za dużo. W całym filmie podziwiać możemy przyjemną dla oka deskorolkę pod przyjemną dla ucha muzykę, co sprawia, że Viajeros Locos jest godny polecenia każdemu i żaden internetowy maruda nie da rady się do czegokolwiek w nim przyczepić, ponieważ przedstawia on to, czym powinna kierować się każda skate-familia. *-Tomasz K.*



KERRY GETZ

[KICKFLIP DO FONTANNY-TOY MACHINE "Jump Of The Building"-1998r.]

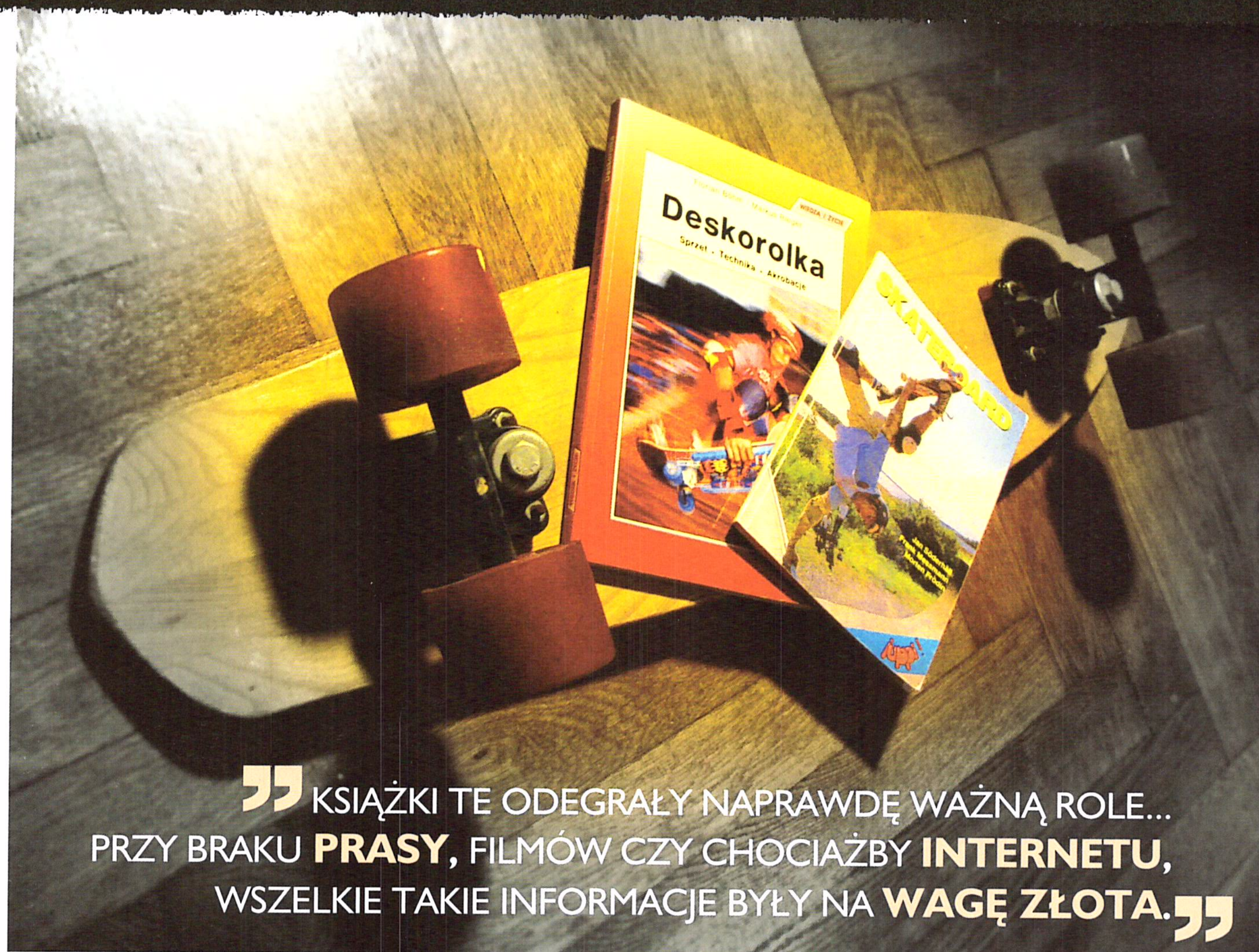
Najpierw w 1994 roku, wówczas jeszcze nieznany koleżka, Vinny Ponte podczas lokalnych zawodów skoczył jako pierwszy ollie do fontanny w Love Parku w Philadelphi. Kilka lat później Mike Maldonado próbował flipa, niestety bezskutecznie. W 1998 roku do teamu Mike'a (Toy Machine) dochodzi nowy utalentowany rider, Kerry Getz. Robi tricki raczej podstawowe, ale za to jeździ szybko i perfekcyjnie. To była kwestia czasu, Getz próbuje i robi flipa do fontanny i to w dodatku superancko czysto. Sklejony nad, chyba, drugim schodkiem, dalszą część leci z wyciągniętą deską, jakby robił piękne ollie. Jeśli tego nie widzieliście, to dorwijcie ten film, niby tylko kickflip, ale za to jaki i z jakich kloców. **-Kuba P.**



KRZYSIEK POSKROBKO

[NOLLIE HARDFLIP Z 7-INFO#11-2004r.]

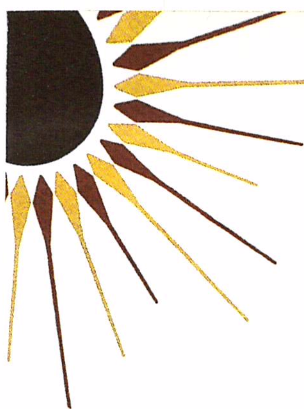
Nollie hardflip to chyba taki trick, który robi wrażenie nawet z trzech schodków. Niezbyt często go widujemy, a takiego nie pionowego i czyściutkiego to chyba raz na rok. Tego dnia Krzysiek Poskrobko pod warszawskim Witosem dostarczył mi tej przyjemności zobaczenia idealnego nollie hardflipa i to z tej słynnej siódemki. Wiedziałem, że Krzysiek ma całkiem dobrze opanowany ten trick, ale mimo wszystko zaskoczył mnie robiąc go z takich schodów i to jeszcze, jak dobrze pamiętam, w kilku próbach. Piękna rzecz. **-Kuba P.**



KSIĄZKI O DESKOROLCE

tekst:K.Perzyna foto:R.Lejman

Zawsze pisałem, że na początku dziejów naszej rodzimej deskorolki nie było prawie niczego. Nie było skateshopów, nie było polskich firm, nie było filmów. I rzeczywiście to prawda, ale przez to, że rok 1991 był okresem pierwszego bumu na deskorolkę w Polsce, wydarzyło się kilka rzeczy, których w zasadzie nie udało się nikomu powtórzyć po dziś dzień. Jedną z nich był opisywany przez nas program telewizyjny o deskorolce „Sami o Sobie" oraz przedmioty naszego zainteresowania w tym numerze, czyli dwie książki, wydane w tym samym roku, pt.: „Skateboard" i „Deskorolka". W książkach tych była opisywana historia skateboardingu, ogólna idea naszej zajawki, budowa deski, a nawet przeszkód, porady, nauka tricków , słowem, prawie wszystko, co trzeba było wiedzieć, by zacząć jeździć. Książki te odegrały naprawdę ważną rolę, bo, jak wspomniałem, przy braku prasy, filmów czy chociażby internetu, wszelkie takie informacje były na wagę złota. Miał je prawie każdy z ówczesnych skaterów. Niestety z książek tych nie możemy być tak do końca dumni, bo nie były to książki polskie, lecz niemieckie, przełożone na polski. Pierwszą z nich, „Skateboard", pomogło wydać,jedyne polskie wydawnictwo interesujące się tym tematem, Juppi. Dzięki nim właśnie, udało się do polskiej wersji książki dorzucić krótki dział „Skateboarding w Polsce". W tym dziale możemy dowiedzieć się wiele o początkach skatowania w naszym kraju i to myślę z pierwszej ręki, bo od samych deskorolkowców, Mateusza Szlachtycza i Piotra Kiełczewskiego. W obu książkach jest sporo informacji i faktów. Obie napisane są dosyć fachowo i nie ma tu zbyt wielu gaf, chociaż niektóre teksty, jak na obecne czasy, wydają się dosyć śmieszne. W obu książkach, na przykład, na końcu mamy coś takiego jak słowniczek, a w nim możemy znaleźć takie definicje wyrazów, jak: „Image – obraz, w jakim skater przedstawia się publiczności". Lub „Cruisen – najprostsza jazda w kółko po ulicy". Ale myślę, że takie śmieszne teksty, to po prostu i tak niewielka różnica już praktycznie pokolenia deskorolkowego, bo ogólnie „Skateboard" i „Deskorolka" mogłyby służyć skaterom również i dzisiaj, biorąc pod uwagę to, że czuwali nad nimi deskorolkowcy. Wiele się zmieniło, ale nie aż tyle, deska to nadal deska, a metoda robienia ollie nie zmieniła się i raczej nie zmieni. No cóż, pozostaje nam czekać na naszą pierwszą rodzimą książkę o skateboardingu. Słyszałem, że już ktoś się zajął takim projektem, czy mu się to uda? To na pewno wielkie wyzwanie, my oczywiście życzymy powodzenia. Pozdro.

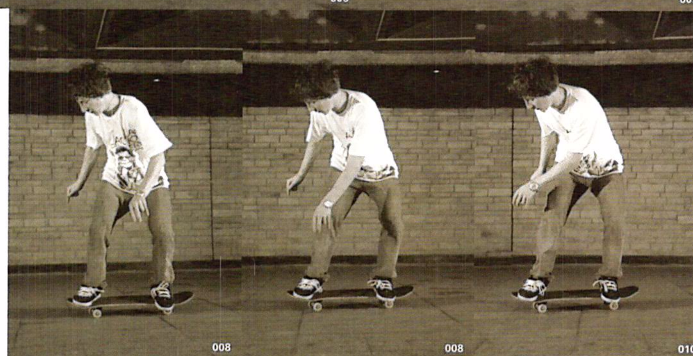




Michał "Mazi" Mazur



Ten trick jakoś zupełnie mi nie idzie. Ogólnie nie podchodzą mi nollie flipy, zarówno na backside, jak i na frontside. Dużo lepiej idzie mi to z heelflipami. Ale oczywiście są osoby, dla których takie sprawy nie mają różnicy. Do nich należy min. Michał Mazur, który w moim przekonaniu robi ten trick bardzo pięknie. Świadczy o tym np. fakt, że zrobił go z siódemki pod Witosem. Jak sam mówi: „kluczem do tego tricku jest to, żeby nie przechylać się zbytnio na przód deski oraz utrzymać ciało na jej środku ciężkości". Coś w tym jest, sprawdźmy sami...

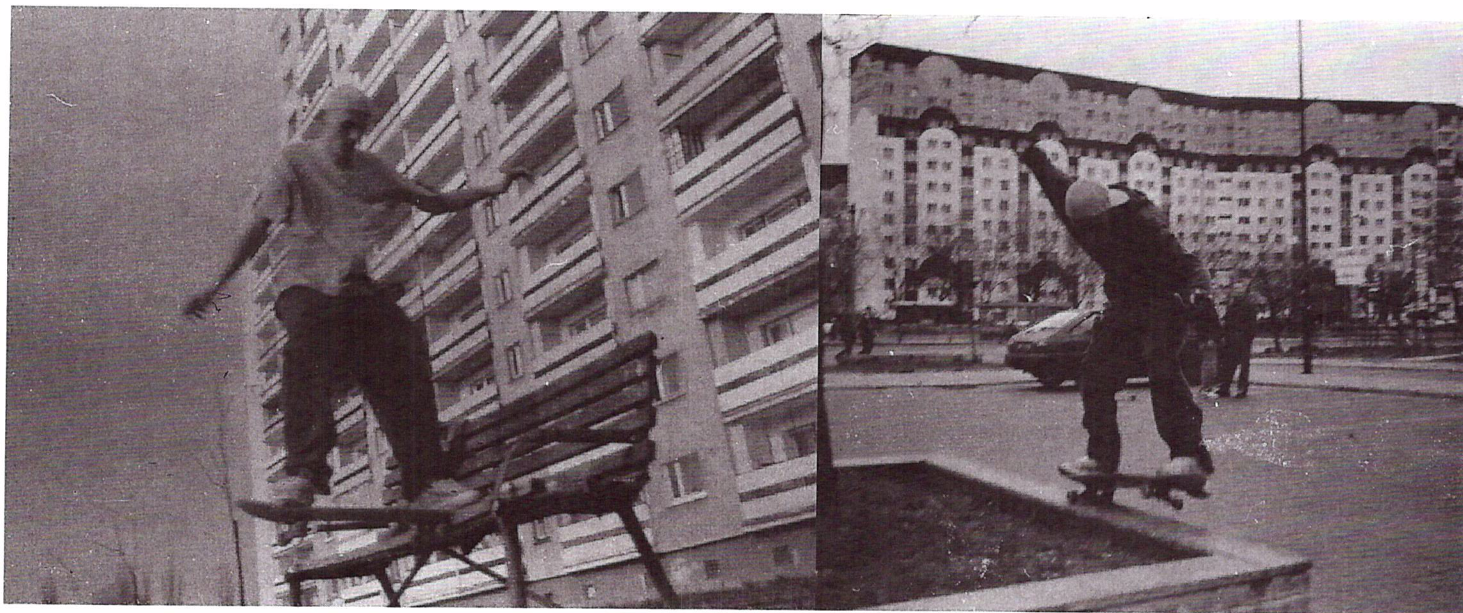


NFSFLIP

NOLLIE FRONTSIDE FLIP

pokazuje:**M.Mazur** foto:**A.Skrobański**

1/:Wiadomo, że od razu nie nauczysz się tego tricku, jeśli nie potrafisz nollie halfcab i nollie flip, bo nollie fs flip to właśnie połączenie tych dwóch. Więc jeśli już potrafisz...
2/:Jedziesz z niemałą prędkością, przednią nogę trzymasz na nosie, a tylna jak do nollie flipa, czyli najlepiej przed tylnymi śrubkami. Zginasz nogi...
3/:Nadajesz ciałem ruch obrotowy w stronę frontside.
4/:„Popujesz" deskę i „flipujesz" podobnie jak to jest z nollie flipem.
5/:Obracasz się razem z deską o 180 stopni, ciągle śledząc obrót deski.
6/:Łapiesz deskę, kiedy papierem obróci się do góry i dokręcasz w powietrzu, bo tak najlepiej to wygląda.
7/:Lądujesz nogami na śrubkach.
8/:Amortyzujesz wystarczająco uginając kolana i odjeżdżaaaaaasz...



KRZYSIEK SERECZYŃSKI

Krzyśka raczej przedstawiać nie trzeba. Każdy, nawet ten, co deskorolką interesuje się szczątkowo, zapewne słyszał o Krzyśku, ponieważ można go spotkać na większości imprez deskorolkowych w Polsce. Jak doszło do tego, że Krzysiek zajarał się deską? Jak wyglądały jego pierwsze dni z deską pod pachą? O tym opowie nam poniżej sam zainteresowany.

Jak sięgam pamięcią, początki mojej deskorolki sięgają momentu, gdy przechodziłem z 7 do 8 klasy podstawówki. Był to rok 1998 i byłem wówczas parkowym piłkarzem, popijałem z kolegami z parku regularnie piwko i nie tylko... Dlatego właśnie pięknego słonecznego dnia idąc przez osiedle, napotkałem grupkę skejtów jeżdżących, robiących ollie i shoovita i w ogóle takie rzeczy, że oczom nie wierzyłem. Następnego dnia miałem już swoją deskorolkę, z tym, że taką marketową, z wielkim wężem kobra na grafiku... Moje życie obróciło się o 180 stopni...

Tak prawdę mówiąc to, od tamtego dnia aż do dzisiaj, nigdy nie przestałem jeździć, jedynie raz, przez złamaną kostkę, 2 miesiące nie byłem w stanie... Wracając do początków, osoby z którymi zacząłem to: P. Jacek Pustelnik, Bartek "Bedoń" Myjakowski, Tomek Janiaczyk i Łukasz Jędrzejczak, z którym jeżdżę do dziś. Jeżdżąc z takim składem właśnie, uczyłem się pierwszych tricków, eksplorowałem miasto w poszukiwaniu spotów i spędzałem niepowtarzalnie miły czas. Z nimi pamiętam pierwsze skręcone kostki, pierwsze obite łokcie i piszczele .Razem z chłopakami budowaliśmy skrzynki, które notorycznie psuli nam pseudo skini z osiedla, ale i tak było warto, ponieważ to był jedyny sprzęt, na którym mogliśmy na spokojnie uczyć się sztuczek. Mieliśmy, co prawda, skatepark "Kalifornia", ale przez potworną nawierzchnię i rozsypujące się przeszkody nigdy nie było na niego zajawy. Każdy, łącznie ze mną, wolał własne osiedle i własną skrzynkę, ewentualnie w grę wchodziły wyjazdy na drugi koniec miasta, na miejscówkę pod ASP zwaną "plastyk", tam mieliśmy schody, schody i jeszcze raz schody, od 3 przez 6, 7 aż do 9 i 11 schodów.

W tamtych czasach w całej Łodzi jeździło czynnie około 30 młodych skejtów, było to naprawdę niewiele osób jak na tak duże miasto, dlatego największą zajawkę czerpałem z tych starszych.

Wiele zawdzięczam osobom, które w tamtych czasach były czynnie jeżdżącymi łódzkimi prosami. Przede wszystkim Bartek Milczarek i Jarek Pijewski, u których w dawnym Metropolis kupiłem pierwszą, już prawdziwą deskę i zajarali mnie chłopaki wtedy mocno. Rafał Lejman i Piotrek Dabov, którzy nigdy nie zapominali o mnie, gdy jechali skejtować do innych miast (za to wysoka piąteczka). Ciężko streścić to wszystko, co było kiedyś. Najważniejsze, co mogę powiedzieć, to to, że gdyby nie ci wszyscy ludzie, to gdzieś po drodze bym przepadł... Wielkie dzięki dla całego PSC i łódzkiej deskorolki, która była i jest nadal.

"W TAMTYCH CZASACH W CAŁEJ ŁODZI JEŹDZIŁO CZYNNIE OKOŁO **30 MŁODYCH SKEJTÓW**, BYŁO TO NAPRAWDĘ NIEWIELE OSÓB JAK NA TAK **DUŻE MIASTO**, DLATEGO NAJWIĘKSZĄ ZAJAWKĘ CZERPAŁEM Z TYCH STARSZYCH."



FENIX™ ATL

REMEMBER

COSLOW

MICHAŁ JURAŚ



TEAM

JURAŚ SZYMAŃSKI POSKROBKO JURKOWSKI

FENIXATL.COM

WARSZAWA

TOO FAST FOR YOU

Nowa strona już wkrótce, a na niej VIDEO-LOG GUTKA / SHOP ON-LINE unifromdistr.com / photo: wzrr graphic: siedemzero.com



Kubę Kaczmarczyka już chyba każdy polski deskorolkowiec zna. Napisać, że jest tylko twórcą serii "Garaż" byłoby krzywdzące, bo zrobił on w polskiej deskorolce dużo więcej. Jednak na pewno samo filmowanie i ogólnie filmy odgrywają w jego życiu dużą rolę. U niego w mieszkanku nie sposób nie zwrócić uwagi na jego pokaźną kolekcję filmów DVD, tym samym nie można przejść koło tego obojętnie. Zapytałem Kubę o nią i oto co mi odpowiedział.

Kinem interesowałem się od zawsze. Nie będę tu nikogo zanudzał opowieściami co czułem, chodząc do kina, kiedy byłem dzieckiem, ale był i jest to ważny element mojego życia. Zawsze miałem też naturę kolekcjonera – lubię po prostu mieć rzeczy, które mi się podobają. Naturalnym faktem było więc, że zacząłem zbierać oryginalne filmy. Zacząłem od deskorolkowych filmów na VHS, lecz prawdziwa mania owładnęła mną, gdy pojawił się nośnik DVD. Na początku było kilka filmów, które szybko zamieniły się w kilkanaście. Zawsze jest tak, że gdy patrzę na swoje półki z filmami, czegoś mi brakuje, ciągle mam nowe pomysły jaki film kupić. W moich zbiorach są oczywiście dwie kategorie – filmy fabularne (których jest dużo więcej) i deskorolkowe, których kolekcja jest dużo mniejsza ze względu na małą dostępność. Staram się zamawiać je ze stron zagranicznych bądź kupuję przy okazji podróży. Do mojego hobby idealnie dopasowała się moja żona, Ania, która pomaga mi powiększać nasze zbiory jak tylko może. W kolekcji toleruję tylko wydania oryginalne, bo tylko one mają swoją „magię". Tego uczucia towarzyszącego otwarciu płyty z folii nie można porównać do niczego (chyba że do otwarcia oryginalnej płyty CD z muzyką). Pamiętajcie, że w ten sposób wspieracie twórcę i pozwalacie mu na kontynuację tego, co robi, dlatego w pierwszej kolejności kupuję filmy niezależnych reżyserów (filmy fabularne) i kamerzystów (filmy deskorolkowe).

> „W KOLEKCJI TOLERUJE TYLKO WYDANIA **ORYGINALNE**, BO TYLKO ONE MAJĄ SWOJĄ **"MAGIĘ"**"

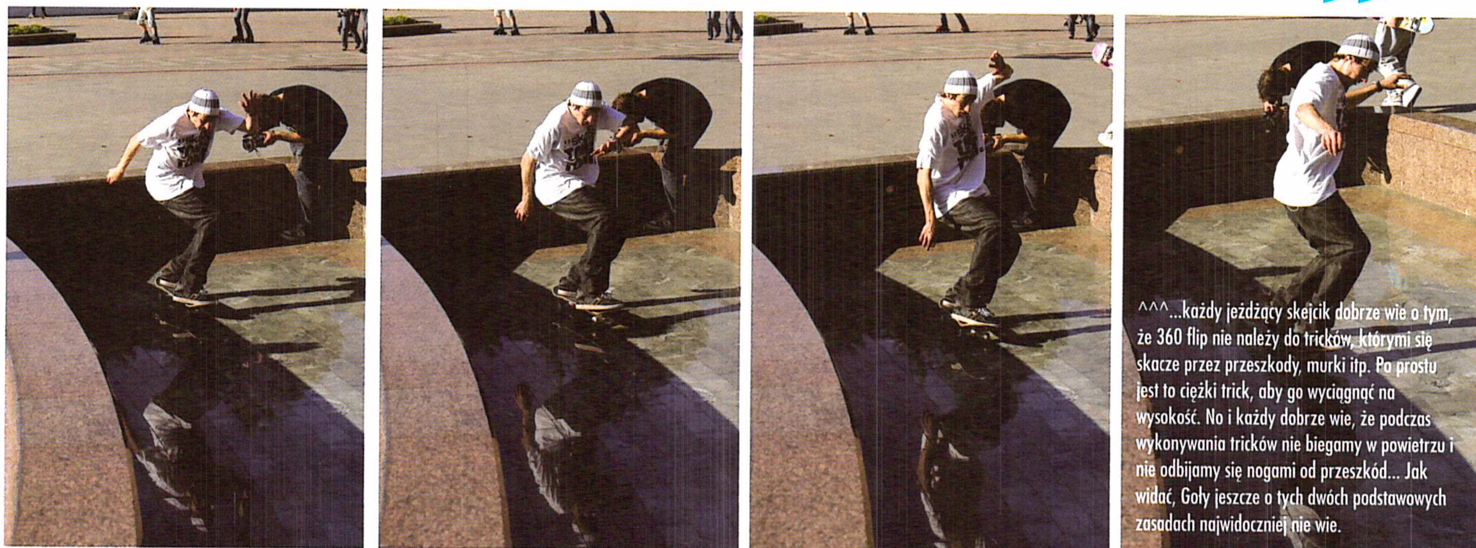


EA SKATE TOWN TOUR

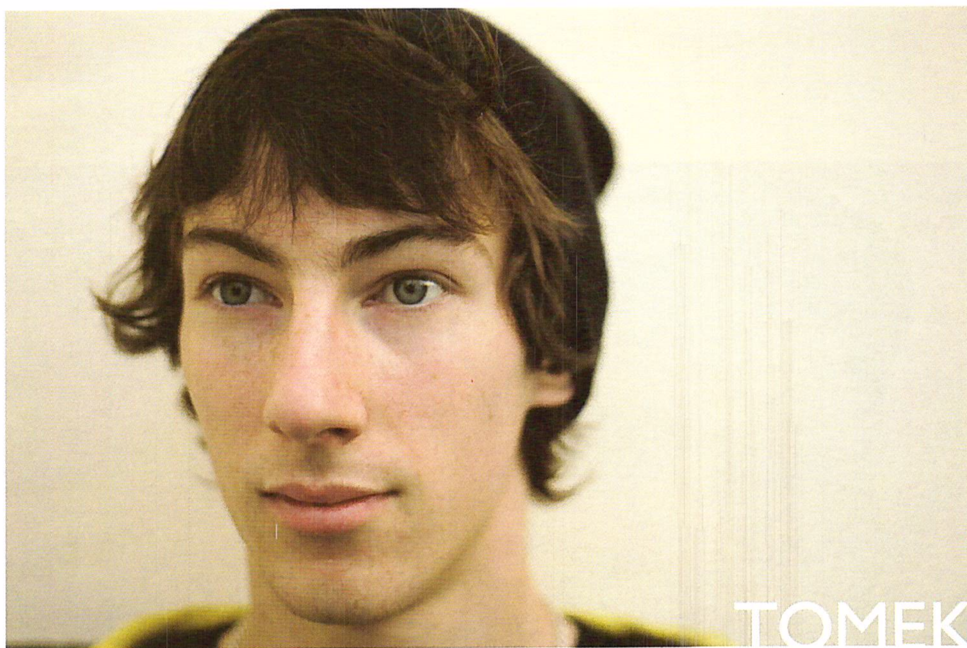
fot.: W.Antonów

Town Tour powinien być wam znany. Na pewno jest wam znany, bo od czterech lat jest organizowany tuż po wakacjach, zatem już na stałe wpisał się w kalendarz polskich większych imprez deskorolkowych. Tak się złożyło, że w 2007 roku, akurat również jesienią, zaplanowano premierę gry EA Skate. Idea TownTouru idealnie wpasowała się w pomysł wprowadzenia gry do sprzedaży, więc oby obydwu stronom zależało na owocnej współpracy. Tak się też stało. O hucznym starcie touru w warszawskim Blue City i promocyjnym objeździe po polskich miastach mogliście poczytać w poprzednim numerze w //*Imprezkach, a teraz przyszedł czas na główną i zarazem najważniejszą część, czyli na ukraińską ekspedycję do Kijowa i Odessy. Nie ma sensu zanudzać was relacją typu day to day, która wygląda w zasadzie tak samo podczas każdego touru, czyli śniadanie, deskorolka, obiad, deskorolka, kolacja, deskorolka, a na koniec, wieczorem i nocą, nieodłączny element każdego TownTouru, czyli... domyślcie się sami. Postanowiliśmy tym razem przedstawić wam Town Tour z perspektywy kilku uczestników, poprzez krótkie wywiady z nimi. Kotlet, Goły, Ziółek, Tomeczek, Pipi - sprawdź jak oni zapamiętali tę tygodniową eskapadę. – **Andrzej S.**

„20 KILOMETRÓW LUB WIĘCEJ PROSTEJ CZTEROPASMOWEJ AUTOSTRADY ZE ŻWIRU...”



^^^...każdy jeżdżący skejcik dobrze wie o tym, że 360 flip nie należy do tricków, którymi się skacze przez przeszkody, murki itp. Po prostu jest to ciężki trick, aby go wyciągnąć na wysokość. No i każdy dobrze wie, że podczas wykonywania tricków nie biegamy w powietrzu i nie odbijamy się nogami od przeszkód... Jak widać, Goły jeszcze o tych dwóch podstawowych zasadach najwidoczniej nie wie.



TOMEK GOŁAWSKI

Czy to był Twój „pierwszy" raz na Town Tourze?

Nie. Chyba już trzeci.

Czy poprzednie edycje Toun Touru podobały Ci się na tyle, by bez wahania brać w nim udział i w tym roku?

Zawsze były jakieś „ale". Wiadomo, nad tak dużym wyjazdem, z taką ilością osób, ciężko jest zapanować. Zawsze było wesoło i imprezowo. Największy problem był z małą ilością snu czy spaniem w autobusie, w drodze z miasta do miasta. Harmonogram często niedopięty, ale zawsze chciałem i będę chciał brać w tym udział.

Czego się spodziewałeś po wyjeździe, a jak było naprawdę?

Ten wyjazd od poprzednich miał się różnić tym, że jesteśmy w jednym mieście. Mieszkamy w jednym lokum, jeździmy busami po miejscówkach. To już była kozak wiadomość. Jeszcze do tego Kijów, o którym słyszałem tyle dobrego. No i tak było, tylko jak zwykle nie mogło zabraknąć tego „ale". Właśnie, były dwa busy, spoko, z tym, że podzieliło to nas na 2 ekipy. Brejzo-bus (Błażej, Jaskuł, Tomeczek 1, Tomeczek 2, Tomeczek 3, Robot, OG, Stico) i Lino-bus (Wzoro, Wielgus, Maciuś, Mazur, Koti, The 79TH, JP – Gołota). Ekipa Brejzo-busa (czyt dalej nasza) zmieniała miejsce noclegowe 3 razy, przez co straciliśmy prawie 2 dni jazdy. Też pusta lodówka nie napawała optymizmem, gdy druga ekipa codziennie 3 posiłki z ręki Krzysia 79. My z dniówek, choć czasem spotykaliśmy się na wspólny obiadek. Chill. Poza tym „ale" wszystko było naprawdę tak, jak sobie wyobrażałem. Zajebiście.

Kto lepiej ogarniał wycieczkę, Jaskuł czy Krzysiu 79?

Na tym wyjeździe było tak, że Jaskuł nie miał raczej niczego ogarniać. „Ja tu jestem turystycznie" – jak to mówił. Tak jak wcześniej napisałem, Lino-bus miał Krzysia, a nasza ekipa musiała liczyć na pomoc Jaskuła. Jak coś było nie tak, to on nam pomagał, czy to finansowo czy inaczej. Ale zawsze lepiej ogarniał Jaskuł.

Jakie wrażenie wywarło na Tobie miasto Kijów?

Ogromne. Naprawdę Kijów jest olbrzymi. Szerokie ulice w centrum miasta, wszędzie pomniki. Dużo parków. Czasami przypominał Polskę, ale na pewno nie od strony miejsc do jazdy i ogromnej ilości marmuru. Najbardziej zaskoczony byłem, jak minęliśmy granicę. Szok. To, co zobaczyłem, jest nie do opisania. 20 kilometrów lub więcej prostej czteropasmowej autostrady ZE ŻWIRU? Zero pasów, znaków, innych pojazdów, tylko dziury i żwir (na filmie z TT widać, jak mechaniczna pomarańcza robi drift – tak wyglądała nasza trasa). Wszędzie las i roboty drogowe. Objazd też był lasem. Policja podała nam złą drogę do Kijowa – mistrz. Ha, co najciekawsze druga ekipa pojechała normalną autostradą. He he, ale ja wolę przygodę, dlatego nie narzekałem.

Jakie wrażenie wywarły na Tobie kijowianki?

Jeżeli ktoś uważa, że tylko w Polsce są ładne dziewczyny, to jest w błędzie. Pierwszego dnia w ogóle nie jeździłem, tylko zapier…em z aparatem i robiłem im zdjęcia:). Każda na szpili i/lub kozaku. Zastanawiałem się tylko, czy tam jest taka kultura, czy może każdy typ jest najprostszym pantoflem, bo każdy z nich nosił pannie torebkę. Lamusy Jak ktoś szuka żony, to tylko na Ukrainie.

Spot, na którym najlepiej Ci się jeździło w Kijowie?

Nie mam takiego. Majdan – to jest spot, ale nie jeździło mi się tam do końca dobrze, gdyż był do połowy czynny i na tej czynnej połowie była jakaś spieprzona pikieta wyborcza. Politechnika też spoko. No i ta miejscówa z fontannami. Naprawdę polecam tamte spoty.

Jakaś anegdotka o Januszku – Maćku?

Maciuś w ręczniku na fotelu. Godzina 6 rano. Wyjazd części osób do Odessy. Wszyscy gotowi. „Kur**, co Ty robisz, czemu jeszcze w ręczniku?" – 79TH „A co jest? Ja wodę do wanny sobie napuszczam…. Yyy" – Maciuś „Wszyscy gotowi, posrało Cię, dawaj, co ty w szoku jesteś?" – 79TH „Chłopaki, ja nigdy tak wcześnie nie wstawałem, przed chwilą jeszcze siedzieliśmy i chłopaki coś opowiadali." – Maciuś. Najczęściej wypowiadane słowo do Januszka??? …. OGARNIJ SIĘ

Najwięcej dawał z siebie na desce…

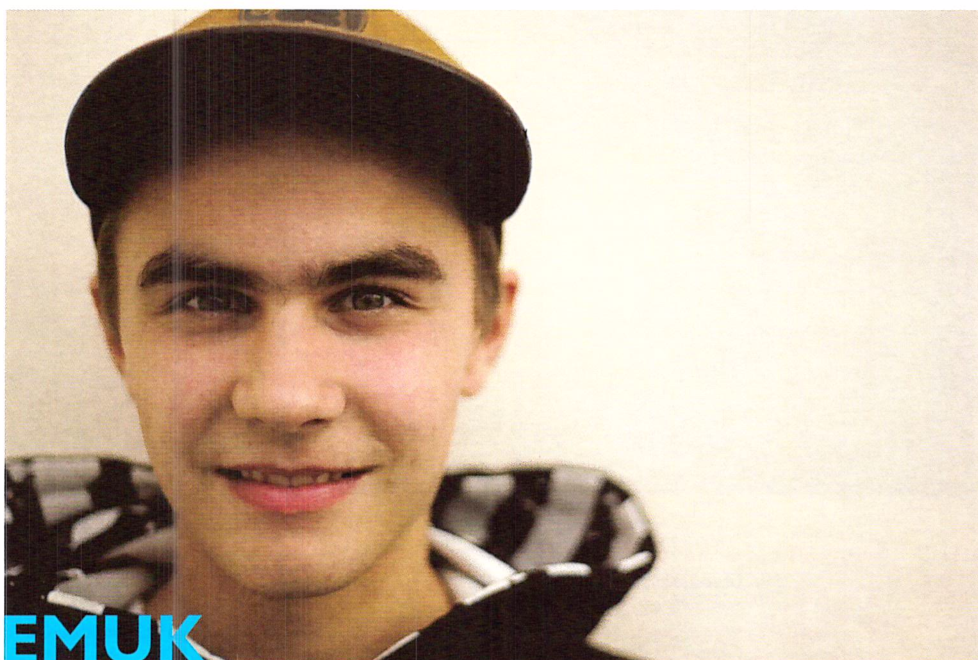
Stico, pozdro Patryk

I pytanko dla sponsora głównego – Jak oceniasz grę EA Skate, w której uczestniczyłeś i ideę wprowadzenia jej do sprzedaży?

Gra na kozaku, trudna i dość realistyczna. Mistrz sterowanie, grafika i takie tam.

A co do wprowadzenia, to nie za bardzo mnie to interesuje. Ja nie mam ani PS, ani Xbox. Nadal napieprzam na Rambo. To jest to. P O Z D R O





TOMEK**BIELEMUK**

Czy to był Twój „pierwszy" raz na Town Tourze?

Dostałem propozycję od Jaskuła dwa lata temu, żebym dołączył do Town Touru podczas Adio Mentor Session 06. Ostro się zajarałem, ale niestety musiałem zrezygnować z powodu braku pieniędzy.

Czy poprzednie edycje Toun Touru podobały Ci się na tyle, by bez wahania brać w nim udział i w tym roku?

Proste!!! Gdy Blejza do mnie zadzwonił i powiadomił mnie, że jestem na liście Town Tour-owcow, wariowałem z radości do samego wyjazdu.

Czego się spodziewałeś po wyjeździe, a jak było naprawdę?

Z góry wiedziałem, że będzie wypas, może obawiałem się trochę, że będę jeździł pod presją pokazania się z jak najlepszej strony, ale zobaczyłem, że wyjazd był na totalnym luzie. Było pełno spontanicznych planów, jak np. wyjazd do Odessy czy Białej Cerkwi albo przedłużony pobyt w Kijowie. To wszystko sprawiło, że było zajebiście.

Kto lepiej ogarniał wycieczkę, Jaskuł czy Krzysiu 79?

Z dupy było to, że byliśmy dwoma ekipami na wspólnym wyjeździe. Byłem pod dowództwem Jaskuła. Mieliśmy spore kłopoty z zorganizowaniem kwatery, przez co straciliśmy czas na jazdę. Ale z całą resztą organizatorzy dali sobie doskonale radę.

Jakie wrażenie wywarło na Tobie miasto Kijów?

Jest to piękne miasto o specyficznej architekturze, wielkość i rozmach budowli wzbudza szacunek, jadąc przez miasto samochodem widzieliśmy mnóstwo fajnych miejscówek, na których, niestety, nie mieliśmy czasu pojeździć, ponieważ jeździliśmy jak głupi zaliczając kolejne główne spoty Kijowa. Miasto spodobało mi się ma maxa, kiedyś jeszcze tam na pewno wrócę.

Jakie wrażenie wywarły na Tobie kijowianki?

Błażej powiedział: przyjeżdżam tu bez deski szukać żony. , he he. Nie stwierdził tego bez powodu, po ulicach chodzi mnóstwo uśmiechniętych ślicznotek, osobiście przekonaliśmy się jak Ukrainki są sympatyczne i otwarte. Mieszkaliśmy ze znajomą Wzorowego (Ukrainką), która ogarniała nam noclegi, oprowadzała po mieście, a nawet nam gotowała i pokazywała miejscówki deskorolkowe. Dziewczyny stamtąd są po prostu najlepsze, do dziś utrzymuję kontakt z zapoznaną tam niewiastą, Katyą, którą serdecznie pozdrawiam.

Spot, na którym najlepiej ci się jeździło w Kijowie i dlaczego?

Każda miejscówka, na której tam jeździliśmy, była kozacka, wszystkie spoty są marmurowe, a do tego w centrum Kijowa. Jest tam co najmniej 5 głównych spotów, na których można jeździć godzinami. Najmilej wspominam chyba pomnik Stalina przy Białej Cerkwi. Jest to miejscówka, na której można zrobić wszystko od manuali po skakanie ze schodków i gapów, poprzez grindy, naprawdę kozak.

Jakaś anegdotka o Januszku - Maćku?

He he, po tym wyjeździe zmienił się z dziecka w prawdziwego skateboardera :) pozdro ziom

Najwięcej dawał z siebie na desce...

Generalnie każdy napieprzał równo, choć Goły chyba górował. Zapierdzielał na każdym spocie, który odwiedziliśmy i wsadzał tam niezłe tricki - piąteczka Wspomnę również o Karym, który miał ostrego pecha ze sprzętem, deski i trucki pękały mu jak złe.

I pytanko dla sponsora głównego - Jak oceniasz grę EA Skate, w której uczestniczyłeś i ideę wprowadzenia jej do sprzedaży?

Miło zaskoczyła mnie kozacka grafika i realistyczna fabuła. Grając w nią po raz pierwszy, nie wiedziałem jak się zabrać do prostego kickflipa, zupełnie tak, jak bym uczył się go w realu. Ta gra nie może się znudzić, nie jestem maniakiem konsolowym, ale gdyby coś takiego wypuszczono na PC, to z pewnością siedziałbym nad nią po nocach :) pozdro





^^^ Tomek aka Lil Krzysiu Poskrobko (he he) to taki mały podopieczny białostockiego Bossa, widać to nawet podczas tej sekwy; manual z wysokim zejściem, aby później pokazać jak Krzysiu dobrze nauczył fs flipa. Jak dla mnie? 6+.



„JADĄC PRZEZ MIASTO SAMOCHODEM WIDZIELIŚMY **MNÓSTWO MIEJSCÓWEK**, NA KTÓRYCH, NIESTETY, NIE MIELIŚMY CZASU **POJEŹDZIĆ**...”



TOMEK ZIÓŁKOWSKI

Czy to był Twój „pierwszy" raz na Town Tourze?
Już po raz drugi zostałem zaproszony na TT.

Czy poprzednie edycje Toun Touru podobały Ci się na tyle, by bez wahania brać w nim udział i w tym roku?
Pewnie, że tak...

Czego się spodziewałeś po wyjeździe, a jak było naprawdę?
Spodziewałem się mega zajawy oraz zajebistych spotów. I tak było.

Kto lepiej ogarniał wycieczkę, Jaskuł czy Krzysiu 79?
Hmmm. Moim zdaniem Jaskuł.

Jakie wrażenie wywarło na Tobie miasto Kijów?
Zajebiste.

Jakie wrażenie wywarły na Tobie kijowianki?
Oooo... Kijowianki mega fajne. Wszędzie było ich pełno.

„...MAZI I GOŁY. NON STOP TRZASKALI JAKIEŚ SZOKI!!!."

Spot, na którym najlepiej Ci się jeździło w Kijowie i dlaczego?
Hmmm... W sumie to na każdym mi się kozak śmigało, ale najlepiej chyba na politechnice. Jest tam po prostu dużo murków i schodów, które lubię.

Jakaś anegdotka o Januszku – Maćku?
Wszystko, co Maciuś robił, było śmieszne.

Najwięcej dawał z siebie na desce...
Moim zdaniem Mazi i Goły. Non stop trzaskali jakieś szoki.

I pytanko dla sponsora głównego – Jak oceniasz grę EA Skate, w której uczestniczyłeś i ideę wprowadzenia jej do sprzedaży?
Gra EA Skate jest mega realistyczną grą i bardzo mi się podoba. Dobrze, że powstało coś lepszego od Tony'ego Hawka.



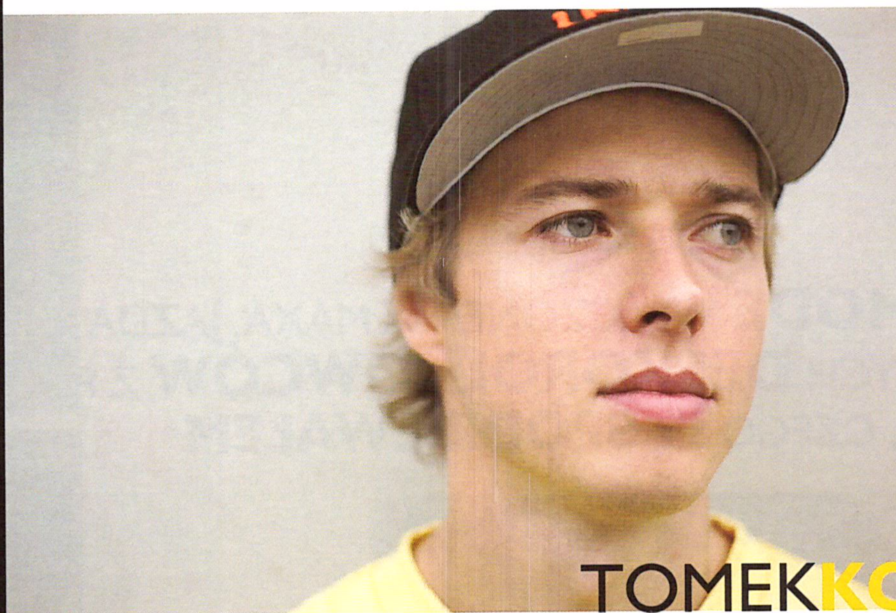


^^^...Brothas from different Mothas... To są właśnie dwa małe Tomeczki, wszędzie biegają , cieszą się i skaczą z jakichś schodów, dachów. Na tej miejscówie znajdowała się głównie poręcz, ale Tomciu postanowił pobiegać i poszukać jakiejś miejscówy na samobójstwo, no i znalazł...



^^^...nollie 360 flip crooks, whaaaaaaaaaat???

„WIDAĆ, ŻE **DZIEWCZYNY** ODPALAJĄ NA KONKRETNYM **LANSIE**, (...) TO TAKI WSCHODNI **PARYŻ**, WIĘC DZIEWCZYNY RACZEJ NIE CHODZĄ W **CHUSTACH** NA GŁOWIE."



TOMEK KOTRYCH

Czy to był Twój „pierwszy" raz na Town Tourze?

Nie był to mój pierwszy raz, jeśli dobrze pamiętam, to co roku jedziemy całą bandą na tour w te regiony. Dzięki Krzysiu i Jaskółki.

Czy poprzednie edycje Toun Touru podobały Ci się na tyle, by bez wahania brać w nim udział i w tym roku?

Szczerze powiem, że Town Tour to bardzo charakterystyczne przedsięwzięcie, he he, kto był, to wie o czym mówię. Z Krzysiem jest dobrze, bo jak mu powiesz jakieś wskazówki, co by można było zrobić, to w następnym roku chłopak bierze to pod uwagę, także jeżeli o mnie chodzi, to ja wbijam w każdy Town Tour bez wahania.

Czego się spodziewałeś po wyjeździe, a jak było naprawdę?

W sumie nie było takiej akcji, której oczekiwałem i jej nie było. Raczej było odwrotnie, wydarzyło się wszystko, czego się spodziewałem.

Kto lepiej ogarniał wycieczkę, Jaskuł czy Krzysiu 79?

Jak dla mnie, to jest duet, którego nie można rozłączać. Jeden bez drugiego nie jest sobą, chodzi smutny i płacze w kącie, he he. Razem są nie do przejścia, ... dawaj żaru, pajechali...

Jakie wrażenie wywarło na Tobie miasto Kijów?

Była to moja kolejna wizyta w tym kozackim mieście, ale tak samo jak ostatnio, zrobiło na mnie wielkie wrażenie. Kiedyś myślałem, że wiesz, Kijów – Ukraina - bieda, chamy z nożami... a tu się wbijasz do centrum i czujesz się jakbyś był na Zachodzie, taki wschodni Paryż. Widać tu niezłe skrajności, typ jedzie Zaporożcem z 1875 roku, a tu obok Bentley z szoferem, dziwna akcja. Naprawdę warto tu przyjechać i zobaczyć na żywca jak to wszystko Wygląda, miejscówki z marmuru i bardzo wyzywające dziewczyny na czerwonej szpili, he he.

Jakie wrażenie wywarły na Tobie kijowianki?

Widać, że dziewczyny odpalają na konkretnym lansie, jak wspomniałem, to taki wschodni Paryż, więc dziewczyny raczej nie chodzą w chustach na głowie. Ogólnie na mieście jak nie zobaczysz w przeciągu minuty 20 kijanek (mieszkanki Kijowa) w miniówkach i wysokich szpilach na nogach, z torebkami Chanel, to znaczy, że pomyliłeś miasta i jesteś w Kijówku pod Kijowem.



Spot, na którym najlepiej Ci się jeździło w Kijowie i dlaczego?

Majdan - na każdym wyjeździe do Kijowa nie mogłem się doczekać, kiedy tam pojeździmy, to miejsce jest po prostu mistrzem, ukraiński Love Park. Na tym wyjeździe była akurat jakaś akcja z wyborami, także było tam sporo ludzi, ale ogólnie Majdan rządzi.

Jakaś anegdotka o Januszku – Maćku?

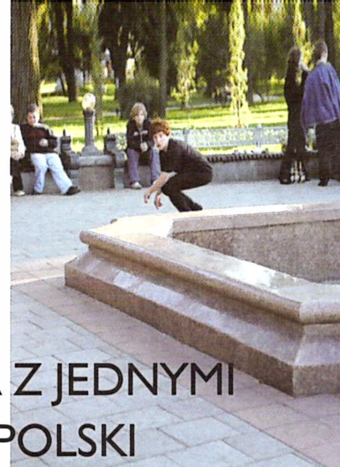
Januszek jest w porządku, taki pozytywny zaspaniec. Stoi w restauracji, dookoła wolne stoliki, jak okiem sięgnąć, a tu Januszek, zamiast się rozejrzeć, pyta: „Ej Gdzie tu można usiąść? Jest jakieś miejsce?", He he. Albo 5 rano, chłopaki ledwo się zebrali z łóżek, wszyscy są już w furze, aby jechać do innego miasta na deskę kilka ładnych kilometrów, a tu Januszek stwierdził, że się chyba jeszcze wykąpie i zaczyna lać wodę do wanny stulitrowej, he he.
Januszek jest wporzo.

Najwięcej dawał z siebie na desce...

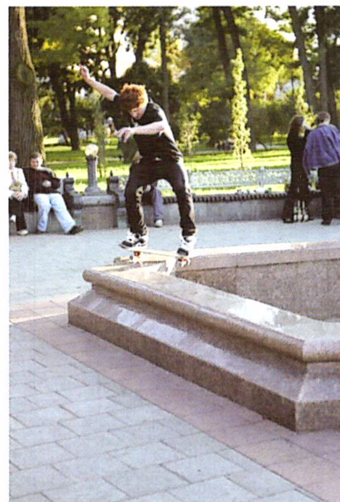
Wydaje mi się, że każdy na tym wyjeździe dawał z siebie wszystko. Jak jedziesz w takie miejsce, to nie zamulasz i nie jesz chipsów siedząc na kwaterze. Bardziej jest tak, że jesteś już padnięty, a chciałbyś jeszcze więcej pojeździć.
Wszyscy odpalali jak trzeba. Chociaż nie powiem, brakowało mi trochę tricków Jaskuła, jak na każdym Tourze.

I pytanko dla sponsora głównego – Jak oceniasz grę EA Skate, w której uczestniczyłeś i ideę wprowadzenia jej do sprzedaży?

Zajebiście, że takie duże korporacje potrafią organizować takie rzeczy, tak powinno być. Wprowadzają grę o deskorolce, na której będą zarabiać sporo hajsu, głównie ze skejcików, to niech zrobią coś także dla skejcików, aby im to wynagrodzić, np. wchodząc w sponsoring TOWN TOURU. Plus dla nich. Szkoda tylko, że nie kopsnęli każdemu na wyjazd gierki, he he.



„SKATE-MODE WŁĄCZONE NA MAXA, JAZDA Z JEDNYMI Z NAJLEPSZYCH DESKOROLKOWCÓW Z POLSKI TO JEST TO, CZEGO SIĘ SPODZIEWAŁEM"





MICHAŁ MAZUR



Czy to był Twój „pierwszy" raz na Town Tourze?

Tak.

Czy poprzednie edycje Toun Touru podobały Ci się na tyle, by bez wahania brać w nim udział i w tym roku?

Na ostatnim, na którym byłem, bardzo mi się podobało i chętnie wziąłbym udział w następnych.

Czego się spodziewałeś po wyjeździe, a jak było naprawdę?

Spodziewałem się dużo nowych, ciekawych spotów i deskorolkowej atmosfery i tak rzeczywiście było. Praktycznie codziennie mogliśmy się wyspać, potem jakieś śniadanko i zbiórka na jakiejś miejscówce. Skate-Mode włączony na maxa, jazda z jednymi z najlepszych deskorolkowców z Polski to jest to, czego się spodziewałem i tak też było. Ponadto byłem ciekaw jak wygląda deskorolka w Kijowie, jaki klimat tam panuje i jak tamtejsi skaterzy dają radę?

Kto lepiej ogarniał wycieczkę, Jaskuł czy Krzysiu 79?

Krzysiu 79, pozdro.

Jakie wrażenie wywarło na Tobie miasto Kijów?

Kijów to piękne miasto, dużo marmurowych spotów, w ogóle całkiem inna atmosfera panuje tam niż u nas w Polsce. Ludzie są milsi, poza tym jest taniej niż u nas.

Jakie wrażenie wywarły na Tobie kijowianki?

Kijowianki są ładne, a niektóre naprawdę szalone, ha ha. Ale bardziej zwracałem uwagę na miejscówki i koncentrowałem się na jeździe.

Spot, na którym najlepiej Ci się jeździło w Kijowie i dlaczego?

Chyba ta poręcz przy metrze oraz plac główny – nie wiem jak się nazywają te spoty.

Jakaś anegdotka o Janeczku – Maćku?

Maciek chyba musi się dobrze wyspać, czasami ;)... Spoko ziomuś, było zabawnie.

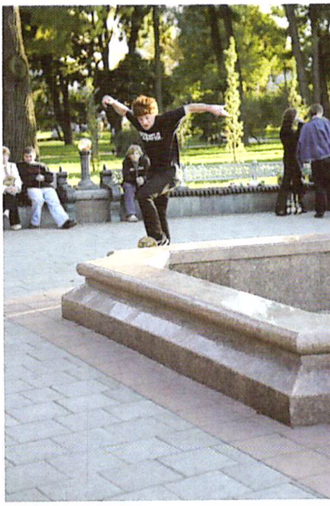
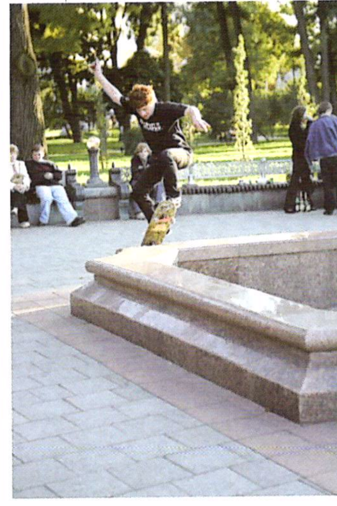
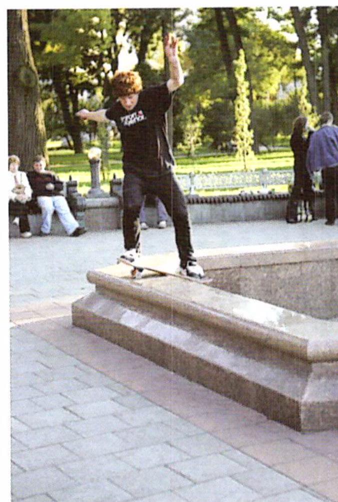
Najwięcej dawał z siebie na desce...

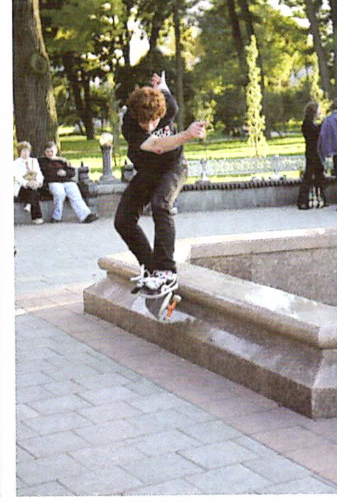
Goły.

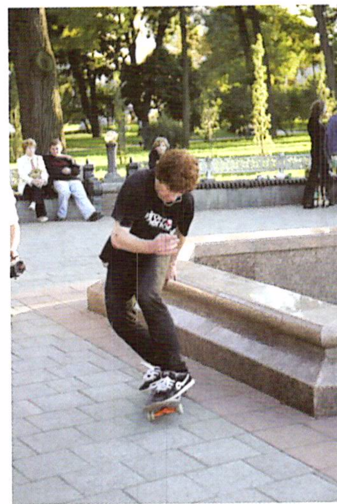
I pytanko dla sponsora głównego – Jak oceniasz grę EA Skate, w której uczestniczyłeś i ideę wprowadzenia jej do sprzedaży?

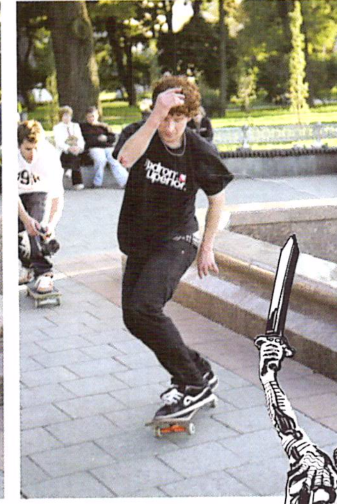
EA Skate - kozacka gra... Grałbym w nią codziennie, gdybym miał konsolę i tę grę, ha ha.



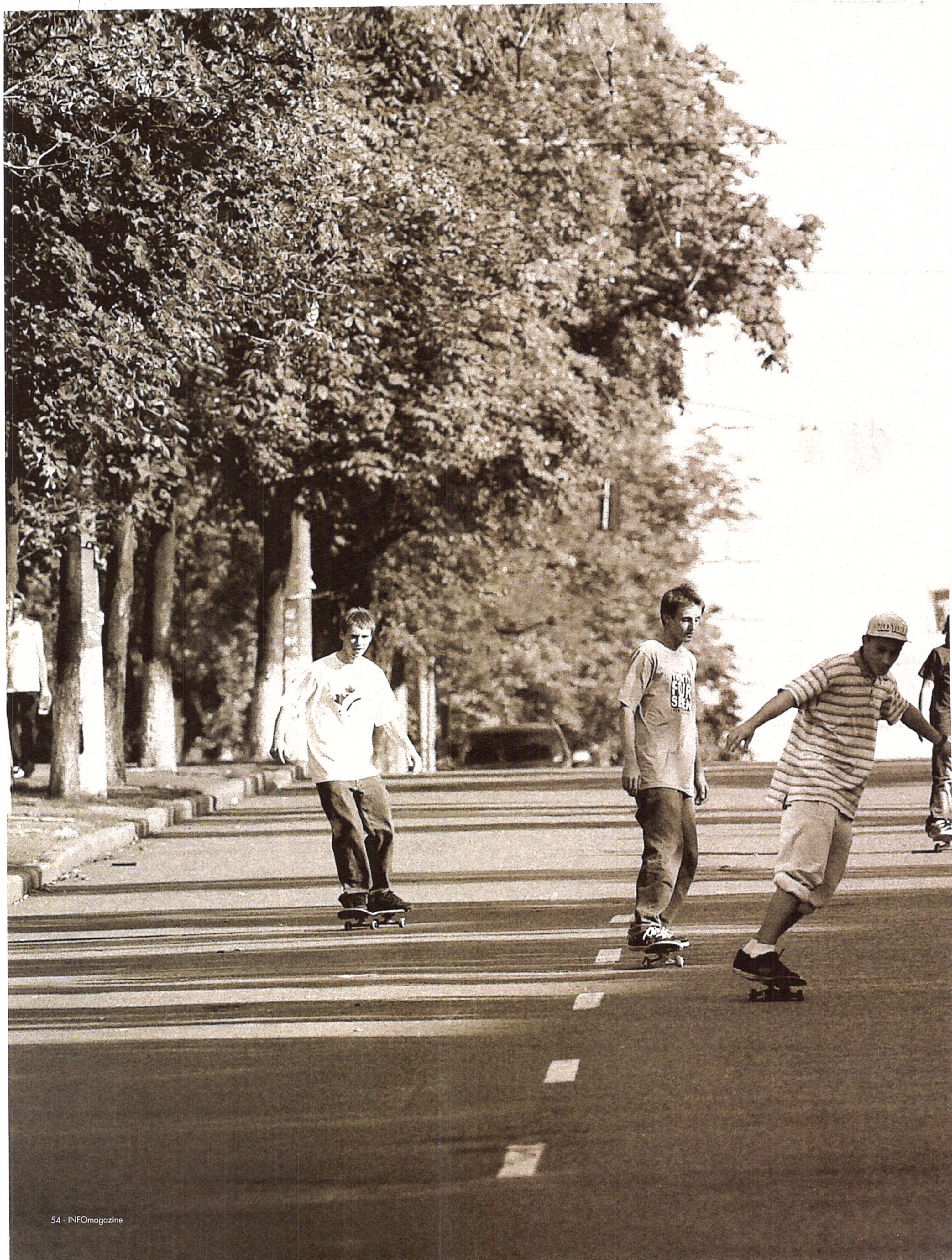



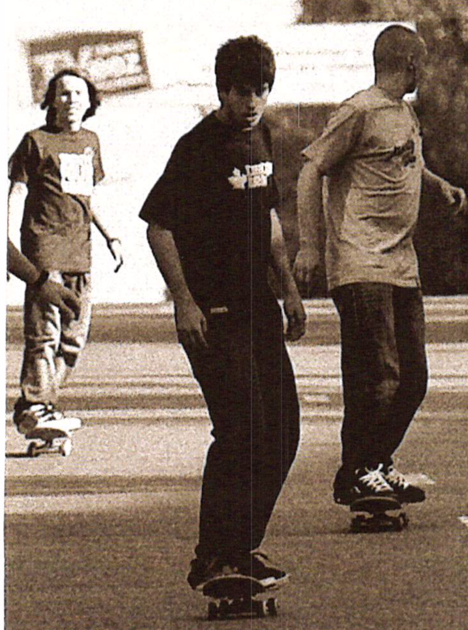




^^^ Mazi is a machine... jazda z tym gościem po prostu pozostaje na długo w pamięci, nie możesz się nadziwić ile ten koleś ma energii, zawsze wykombinuje coś innego i konkretnego. Wszyscy jeździli dookoła na murkach, ale nie on... Mazi postanowił pojeździć sobie, niczym Kyle Lepper, na murku, ale od wewnętrznej strony... A gdybyś tam wpadł do środka? Pomyślałeś?







PRAGA-KIJÓW W EKSPEDYCJI 24/7

tekst: **M.Piechnik** fot: **W.Antonów**

Co prawda zima jakaś taka mało zimowa w tym roku, jednak nie w głowie nikomu planować deskorolkowe wyjazdy. Takie wyjazdy są domeną wakacyjnych miesięcy, zatem jak tylko mamy sposobność, od razu pakujemy gacie i skarpety w plecak i jazda zbierać zdjęcia, filmy, historię, nowe doświadczenia, by później właśnie w takim okresie jak teraz – zimowym - można było w domu, przy ciepłym kominku, powspominać: „Pamiętasz wtedy..." Taką możliwość dajemy chłopakom z 24/7, którzy to właśnie w zeszłe wakacje odwiedzili Pragę i Kijów, a że za nimi podążył nasz foto majster, Wojtek Antonów, mają możliwość i oni, i wy powspominać z INFOmag w ręku. Jako że Wojtek jest nie piśmienny, o kilka słów poprosiliśmy jednego z uczestników tej ekspedycji, Michała Piechnika. – **Andrzej S.**



KRZYSIEK STASIK
>>> pool jam late shovit

Siemano. Minęło już trochę czasu, więc będzie krótko i na temat. Nasza deskorolkowa wycieczka miała miejsce podczas wakacji roku 2007, już nawet nie pamiętam dokładnie dat. W każdym bądź razie były to dwa krótkie wypady do Pragi i Kijowa.

„DOJAZD DO PRAGI STANDARDOWO: BUS, GRANICA, **NA DESECZCE**, POCIĄG, NOCLEG, WIADOMO **STRAHOV**."







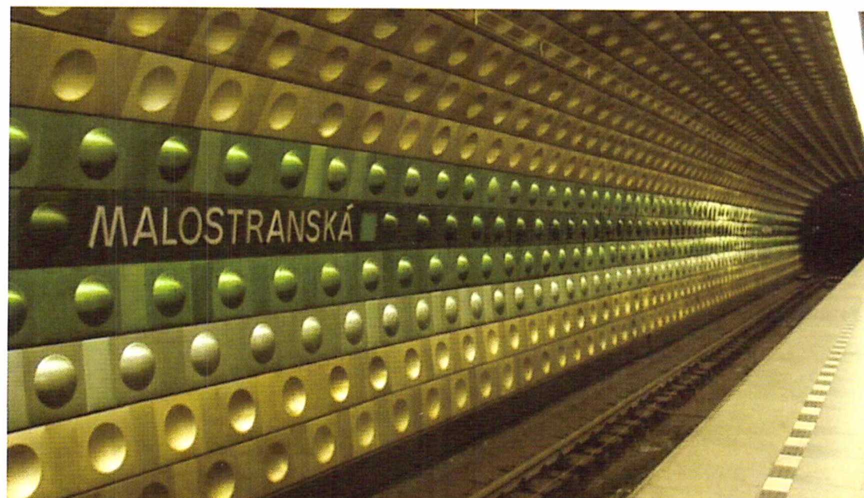


ANDRZEJ KWIATEK
>>> switch heelflip

SCOTT NELSON
>>> nollie bigspin heelflip

>>>PRAGA

Dojazd do Pragi standardowo: bus, granica, na deseczce, pociąg, nocleg, wiadomo Strahov. Skład ekipy to: Andrzej Kwiatek, Krzysiek Stasik, Kacper Stasik, Scott Nelson, Robert Sikora, Grzesiek Górski, Ja, oraz foto: Wojtek Antonów. Co tu dużo pisać? Mówisz: Praga, myślisz: Stalin, ale staraliśmy się znaleźć jakieś nowe (przynajmniej dla nas) spoty. Udało się to dzięki chłopakom z Bielska, którzy zlokalizowali bardzo fajny gap, niedaleko słynnych fontann. Szukaliśmy jeszcze poręczy, ale z mizernym skutkiem. Wyjazd można zaliczyć do bardzo udanych, choć może był trochę pechowy dla Andrzejka, któremu ukradli deskę na Mysticu, kiedy to smacznie spał gdzieś w kącie :), no i Krzychu sobie też dość poważnie obił piętę przez co nie pojechał z nami do Kijowa. A Kijów...



SCOTT NELSON
>>> nosegrind revert








"WEST IS NO LONGER WILD,
NOW IT'S EAST BEBE!!!"

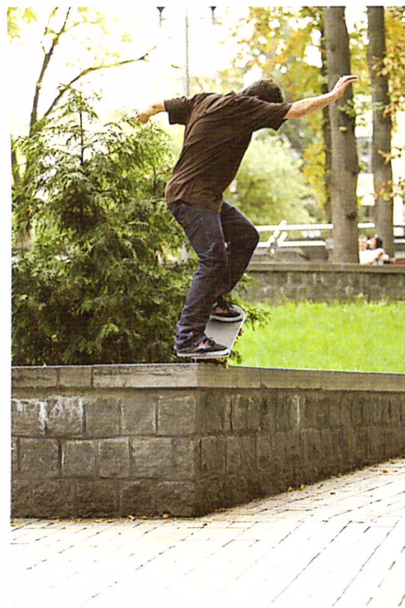




















>>> KIJÓW

Kijów to już zupełnie inna historia... WEST IS NO LONGER WILD, NOW IT'S EAST BEBE!!! Tymi słowami opisał Ukrainę Scott i chyba wszyscy się z nim zgodziliśmy. Za główny cel obraliśmy sobie Kijów, lecz po drodze zatrzymaliśmy się na cały dzień we Lwowie, gdzie w samym centrum znajduje się naprawdę konkretny, marmurowy pomnik. Niestety miejscowa milicja też jest konkretna zatem z jazdy na tym cudzie nici. Wieczorem więc, wsiedliśmy w pociąg, który zabrał nas do stolicy Ukrainy. Tam miała się nami zaopiekować znajoma, o ciekawym imieniu, INNA i rzeczywiście taka była (w pozytywnym znaczeniu rzecz jasna). Na wejściu jadąc autobusem na kolację dostaliśmy mandat w wysokości 5 zł na osobę, co było nie lada szokiem. Po szybkim ogarnięciu się w mieszkaniu zaczęliśmy swoją czterodniową, deskorolkową ekspedycję. Kijów jest położony na wzgórzach, przez co trochę przypomina San Francisco, a to z kolei bardzo nam się spodobało. Co do spotów, to nawet nie będę ich opisywał, jest tego po prostu całe mnóstwo i jestem pewien, że każdy znajdzie coś dla siebie. Pewnie dlatego jest tam tylu skaterów i nawet w tak krótkim czasie zdążyliśmy poznać wielu pozytywnych i utalentowanych deskorolkowców, którzy zechcieli nas oprowadzić po swojej okolicy. Żeby zobaczyć wszystko, trzeba jednak przyjechać zdecydowanie na dłużej niż kilka dni i kiedyś z pewnością tak zrobimy.

ANDRZEJ KWIATEK
>>> frontside boardslide



















HACPERSTASIH >>>backside smith grind

MISTRZOWSKIE **SPOTY**, GENIALNE **JEDZENIE** I NIESAMOWITY **KLIMAT** MIASTA PEŁNEGO KONTRASTÓW...

Gorąco zachęcam wszystkich z Was, żeby któregoś dnia (może zamiast jechać po raz ósmy do Pragi) wybrać się do dawnej stolicy Rusi Kijowskiej, bo naprawdę warto. Mistrzowskie spoty, genialne jedzenie i niesamowity klimat miasta pełnego kontrastów, to chyba wszystko to, czego my, deskorolkowcy, zawsze szukamy. Aha, zapomniałbym dodać, że jest tam naprawdę max tanio, co też jest dość mocnym atutem dla każdego deskorolkowca :) Pozdrawiam.





Profile: JUSTINE ELDRIGE

wywiad: **K.Perzyna** foto: **W.Antonów**



Justin Eldridge wyskoczył na filmie Girl „Yeah Right" jako nowy, nieznany wcześniej nikomu skater. I w sumie nie byłoby w tym nic dziwnego, bo w tej chwili jest więcej takich nowych kolesiów niż starszych skatów, gdyby nie to, że do Girl jest się ciężko dostać nawet znanym skaterom i gdyby nie to, że koleżka jako właśnie nieznany robił sw kickflip fs salad grind na poręczy... To właśnie te dwa fakty odróżniają go od zalewu nowych deskorolkowców i filmów, w których sami się już czasem gubimy. Warto przycupnąć i bliżej przyjrzeć się tej osobie. Tak też właśni postanowiliśmy uczynić...

CHOCOLATE, PO PROSTU DAŁEM IM SWOJĄ KASETĘ DEMO... **FILM SIĘ SPODOBAŁ.**

Czytałem w jednym z wywiadów z Tobą, że lubisz podróżować, tak jak jesteś tu, w tej chwili, w Polsce. Najwyraźniej robisz to często, masz jakieś swoje ulubione miejsca?

Paryż był moim ulubionym do tej pory, ale właśnie wróciłem z Amsterdamu i muszę powiedzieć, że było po prostu niesamowicie. Miasto jest piękne i miejscówy też dobre.

Co myślisz o konkursie „Take Es To Your Spot", dzięki któremu zawdzięczamy Twoją wizytę u nas w Polsce?

Na początku nie wiedziałem, co myśleć... Myślałem, wow, - „to jakiś dziwny pomysł", ale w sumie wyszło całkiem ciekawie. Znajdujemy nowe miejscowy, a ludzie są zajarani, że przyjeżdżamy, więc chyba dobrze. Przyszło wiele spot-ów, niektóre bardzo słabe, ale sporo naprawdę dobrych. Rick McRank pomagał wybrać i zadecydował, który wygra.

Czy słyszałeś coś wcześniej o polskiej deskorolce?

Nie, zupełnie nic.

Wnioskując po filmach można chyba powiedzieć, że lubisz jeździć na poręczach. Skąd takie upodobanie?

Nie wiem sam. Tak naprawdę to nie przepadam za jeżdżeniem na dużych railach. Lubię poręcze, na których można próbować bardziej techniczne rzeczy. Nauczę się czegoś na małej skateparkowej rurce i przenoszę to na poręcz. Dużych raili stanowczo się boję.

Do jakich skaterów byś się zaliczył? Bardziej wychillowanych, bardziej miejscówkowych czy do tych, którzy startują w zawodach i pokazują się na wszelkiego rodzaju imprezach?

Szczerze mówiąc to trochę do obu. Nie lubię startować w zawodach, być obserwowanym i ocenianym, ale z drugiej strony zauważyłem, że czasem lubię dema. Jednak jak dla mnie, najlepiej jest pozostawać w cieniu, chillować i jeździć po swojemu.

To chillowanie robi się chyba coraz trudniejsze? Jak mówiłeś, jest wiele tourów, a w domu wywalają ze spotów...

Dokładnie, brakuje mi jeżdżenia na rodzimych miejscówkach, bo to one są miejscami, gdzie uczymy się nowych tricków. Siedzisz na swoim spocie, myślisz o tricku, rozgrzewasz się, jeździsz, znowu siedzisz... Na wyjazdach po prostu po kolei uderzamy na miejscowy, a niektóre z nich mogą nam nie odpowiadać lub można nie mieć dobrego dnia. Można nawet chcieć pojeździć na jakimś, ale zwyczajnie nic nie wychodzi. Najgorsze jest to, że prawdopodobnie już się tu nie wróci.

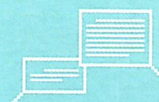
Czy możesz nam opowiedzieć o Chocolate? Jak się dostałeś do tej firmy i co czyni ją według wielu tak wyjątkową?

Po prostu dałem im swoją kasetę demo i wszystko dobrze zbiegło się w czasie, potrzebowali nowej osoby, a film bardzo im się spodobał. Chocolate jako team...? Nie byłem nigdy w innym teamie, więc ciężko mi się wypowiadać, ale ta ekipa jest chyba wyjątkowo zgrana, prawie jak rodzina. Zawsze jak jedziemy na jakiś tour, nikt nigdy nie siedzi osobno w swoim pokoju. Wszyscy dobrze się bawią, jest po prostu wspaniała atmosfera. W ogóle to wydaje mi się, że Chocolate jako jedyna firma w branży nie podpisuje umów z riderami, nie ma takiej potrzeby.

Piękne dzięki za rozmowę oraz miłego pobytu i deskorolkowania w Polsce.

Dziękuję, pozdrawiam.





SKARTE GALLERY

streetart:Rafał Lejman



>>> Rzeczywistość czy iluzja?




TAKI
TO
TRICK



FRONT BLUNT
TOMEK KOTRYCH
tekst i foto: A.Skrobański

Nowy Jork w moim wyobrażeniu zawsze należał do tych najbardziej niebezpiecznych miejsc na Ziemi. Przez wiele lat wbijały mi to w głowę wszelkiej maści opowieści, filmy gangsterskie, dokumentalne i teledyski czarnoskórych wykonawców. Dlatego, gdy tylko moja noga stanęła na lotnisku Kennedy'ego w NYC, starałem się nie robić nic, co by mogło być odczytane przez kogokolwiek jako prowokujące. Jednak, jak się zaraz dowiecie, raz moją czujność uśpił, paradoksalnie, śpiący w parku na ławeczce murzyn, wyglądający na ostrego wyznawcę Boba Marleya. Któregoś dnia wybraliśmy się na, znaną zapewne każdemu z Was z filmów, miejscówkę w centralnej części Manhattanu. Gdy Tomek z Kubą zaczęli kręcić sekwę dla tzw. zabicia czasu, postanowiłem poszukać jakichś ciekawostek wartych sfotografowania. Po kilkunastu metrach natknąłem się właśnie na wspomnianego Boba, który wylegiwał się na ławce. Jako że oczy miał zamknięte, wydawało mi się, że śpi, zatem nie zastanawiając się zbyt wiele pstrykam mu zdjęcie, a on w tym samym momencie otwiera oczy. Ja myślę: „O ku...a" On natomiast głośno mówi: „Lot da Fak". Nie wdając się w zbędne dyskusje i ograniczając się jedynie do zapewnień, że nie zrobiłem mu zdjęcia i że nie mam filmu w aparacie (śmieszne?), zacząłem szybko wycofywać się w kierunku kolegów. Koleżka w

„...WYDAWAŁO MI SIĘ, ŻE ŚPI, ZATEM NIE ZASTANAWIAJĄC SIĘ ZBYT WIELE **PSTRYKAM MU ZDJĘCIE**, A ON W TYM SAMYM MOMENCIE **OTWIERA OCZY**."

pierwszym momencie dał sobie spokój, jednak najwyraźniej zaistniała sytuacja nie dawała mu zasnąć i po kilku minutach zjawił się koło nas. Powiem szczerze, że byłem mocno przestraszony. Bob cały czas donośnym, mocno wkurzonym głosem krzyczał, że nie mogę tak sobie robić zdjęć, tym bardziej jemu i że zaraz zadzwoni na policję i zrobią ze mną porządek. Moje tłumaczenia wcale nie uspokajały gościa i gdy już godziłem się z faktem, że jedno naciśnięcie spustu migawki narobiło mi gnoju do końca pobytu w NY, on nagle spojrzał na próbę Tomka front blunt i... oznajmił: „Masz szczęście, że twój kolega tak fajnie jeździ na desce, bo inaczej tak bym tego nie zostawił." Odwrócił się i odszedł coś jeszcze do siebie mówiąc. Nawet nie zdajecie sobie sprawy, jak mi wtedy ulżyło. Dzięki Tomek.

U.K. SUBS

tekst: Krzysiek Lach

U.K. SUBS nigdy nie należeli do panteonu gwiazd punk rocka tego formatu, co Sex Pistols, The Clash czy The Ramones. Niemniej jednak, ten londyński kwartet dowodzony przez nieśmiertelnego wokalistę, Charliego Harpera jest dzisiaj kultową grupą na scenie punk. Istnieją nieprzerwanie od 30 lat i nagrali ponad 20 albumów, których tytuły zaczynają się od poszczególnych liter alfabetu (ich ostatni album to: "Violent State"). Swymi niezwykle szybkimi utworami zainspirowali m.in. takich wykonawców, jak: Henry Rollins, Die Tote Hosen, Discharge czy nawet Guns'N'Roses, którzy swoją wersję "Down On The Farm" zamieścili na płycie "The Spaghetti Incident?". W końcu byli pierwszą punkową grupą, która zagrała w Polsce trasę koncertową w marcu 1983 roku wraz z Republiką.

Historia zespołu zaczyna się w październiku 1977 roku, gdy weteran kilku londyńskich zespołów, wokalista Charlie Harper („Charlie Harper's Free Press, Bandana, The Marauders) spotkał na swej drodze gitarzystę Nicky'ego Garratta. Oprócz dwójki wspomnianych muzyków, w owym czasie zespół tworzyli również: perkusista Steve Jones i basista Steve Slack. The Subs zaczęli grać wiele koncertów w londyńskich klubach, udało im się również zarejestrować dwa utwory: I Live In A Car oraz Telephone Numbers , które potem ukazały się na koncertowym składankowym albumie Farewell To Roxy .

W kwietniu 1978 roku ustabilizował się skład U.K.SUBS. Nowym perkusistą został Peter Davies, a basistą brat Steve'a Slacka, Paul. W maju 1978 roku John Peel zaprosił zespół, aby nagrał sesję w Radiu BBC i zaoferował im również wydanie singla. W maju 1978 roku U.K.SUBS podpisali kontrakt z GEM Rec. Sukces ich pierwszych singli Stranglehold przyczynił się do tego, że zespół został zaproszony do programu Top Of The Pops. We wrześniu 1978 roku pojawił się na rynku ich debiutancki, klasyczny już album Another Kind of Blues , który uplasował się na 21. miejscu angielskiej listy przebojów. Komercyjny sukces ich następnego singla przyczynił się do tego, że zespół został ponownie zaproszony do programu Tops Of The Pops.

W 1979 roku U.K.SUBS wyruszyli na podbój Ameryki (zagrali kilka koncertów w Nowym Jorku jako support dla The Police). W pierwszych miesiącach 1980 roku U.K.SUBS koncertowali w Europie u boku The Ramones. W marcu 1980 roku ukazał się singiel Warhead , który zajął 30. miejsce na angielskiej liście przebojów i zespół ponownie pojawił się w programie telewizyjnym Tops Of The Pops . W kwietniu 1980 roku ukazał się drugi album zespołu, Brand New Age , który ugruntował pozycję U.K.Subs na muzycznej scenie i uplasował się na pozycji 18 angielskiej listy przebojów. Magazyn Sounds przyznał tej płycie 5 gwiazdek.

Dwa utwory z singli „Endangered Species" oraz „New York State Police", promujących drugi album U.K.SUBS, pojawiły się później na wydanej w Polsce, w drugiej połowie lat 80-tych, składance „Backstage Pass". Następną płytą był album koncertowy Crash Course , który wspiął się na szczyt angielskiej listy najlepiej sprzedających się płyt.

Wkrótce po jej nagraniu zespół opuściła sekcja rytmiczna: Pete Davies oraz Paul Slack, a ich miejsce zajęli Steve Roberts (ex-Cyanide) i basista, Alvin Gibbs (ex- The Users). Nowy skład zespołu zadebiutował na singlu Party In Paris , natomiast w lutym 1981 roku na rynku pojawił się czwarty album U.K.Subs, Diminished Responsibility . Po wydaniu tej płyty Subsi wyruszyli na trasę po Wlk. Brytanii wraz z Anti Pasti i The Stiffs. Rok 1981 upłynął muzykom na niezliczonej ilości koncertów w Wlk. Brytanii i Europie. W marcu 1982 roku ukazał się kolejny album, Endangered Species , wydany przez nową wytwórnię NEMS, przez samych muzyków U.K.SUBS uważany za szczytowe osiągnięcie zespołu. Na ich czwartym albumie można było usłyszeć oprócz świetnych punkowych kompozycji także i nowe, utrzymane w stylu new wave oraz oparte na rythm and bluesowych korzeniach. Po nagraniu tej płyty zespół opuścił Steve Roberts, który miał spore problemy z nałogiem alkoholowym. Jego miejsce zajął Sol Mintz. Z nowym perkusistą Subsi wyruszyli na kilkumiesięczne tourne po Stanach Zjednoczonych razem z Anti Nowhere League.. Kolejnym singlem zespołu był Shake Up The City . Po wydaniu tego singla Nicky Garrat,Alvin Gibbs i Sol Mintz ogłosili, że odchodzą z zespołu.

Zanim to jednak nastąpiło, U.K.Subs przylecieli w 1983 roku na 13 koncertów do Polski. To była pierwsza punkowa grupa, która odwiedziła nasz kraj, występując w największych polskich miastach razem z Republiką. Po powrocie do Wlk. Brytanii Charlie Harper zwerbował nowych muzyków i rozpoczął pracę nad nowym albumem Flood Of Lies . Przez następne lata skład grupy ulegał ciągłym zmianom, a jedynym stałym członkiem był wokalista. W 1987 roku Alvin Gibbs, Nicky Garratt i Charlie Harper spotkali się ponownie w studiu w Nowym Jorku. aby nagrać album Killing Time z okazji 10-tej rocznicy powstania zespołu. Niestety, o wspólnych koncertach nie mogło być mowy ze względu na fakt, iż Steve Roberts nadal miał problemy z alkoholem, a Alvin Gibbs grał w zespole Iggy Popa.

W 1997 roku z okazji 20-lecia zespołu Subs nagrali w klasycznym składzie dwa doskonale przyjęte albumy: Quintessentials i Riot . W 2000 roku Subsi (Nicky Garratt, Alvin Gibbs, Charlie Harper) ponownie przyjechali do Polski i zagrali cztery doskonale przyjęte koncerty. Z koncertu w Warszawie powstał reportaż o historii zespołu, zrealizowany przez telewizję POLSAT.

W 2001 roku na rynku pojawił się album Time Wraped , na którym znalazły się nowe wersje klasycznych utworów. W 2002 roku z okazji 25-lecia U.K.Subs nagrali nowy studyjny album, Universal , który spotkał się z bardzo dobrym przyjęciem fanów. Jak na razie ostatnim wydawnictwem zespołu jest album koncertowy „Violent State", wydany przez francuską firmę Combat Rock. Z okazji 30-lecia istnienia zespołu Charlie Harper postanowił zagrać trasę po Wlk. Brytanii z oryginalnym składem, znanym z pierwszych trzech płyt. Wygląda na to, że historia U.K.Subs nie ma końca, a sam zespół jako jeden z nielicznych klasyków punk rocka gra koncerty na całym świecie i w miarę regularnie raz do roku odwiedza nasz kraj. (Ostatni koncert odbędzie się 20 stycznia 2008 w Łodzi, w klubie Morphine razem z The Vibrators).

U.K.Subs dotychczas nagrali ponad 20 studyjnych albumów, niezliczoną ilość singli i płyt koncertowych. Utwory U.K.SUBS coverowali m.in: The Exploited, Henry Rollins, Die Toten Hosen, Guns'N'Roses, Kazik i Kult, Farben Lehre.

"U.K. SUBS NIGDY NIE NALEŻELI DO PANTEONU GWIAZD **PUNK ROCKA** TEGO FORMATU, CO SEX PISTOLS, THE CLASH CZY THE RAMONES. NIEMNIEJ JEDNAK, TEN LONDYŃSKI KWARTET (...) JEST DZISIAJ **KULTOWA GRUPA** NA SCENIE PUNK."



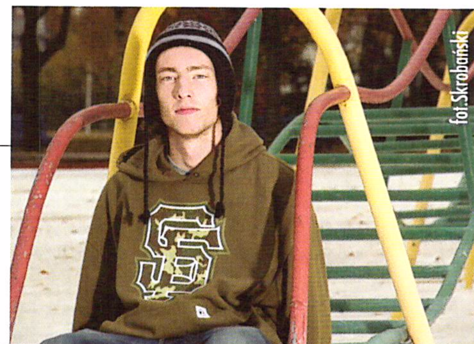


^^^ Radka głównym, choć nie jedynym atutem, są manuale. Tu czuje się jak przysłowiowa ryba w wodzie. Skłamałbym, że ten switch frontside nose manual flip out zrobił w kilku próbach. Troszkę to trwało, jednak jak zrobił, to już z wielkim spokojem, luzem i pełną kontrolą deski, tak jakby to była pierwsza próba. Fot. Skrobański

RADEK ŁUKASIEWICZ

miasto: **KALISZ**
wiek: **19**
na desce: **7**
sponsor: **GREEN TREE**

Nie będę Wam mydlił oczu, napiszę jak było i jest naprawdę. Gdy poznałem któregoś lata Radka, gdy robił pierwsze flipy na szkole, zastanawiałem się jak długo zostanie przy deskorolkowej zajawce. Gdy zobaczyłem go jakiś rok później, robił już trick, o którym mogę sobie jedynie pomarzyć. I tak jest do dziś. Ten wspaniały człowiek jest uosobieniem niesamowitego postępu i harmonii zarazem. Lecz dla mnie nie są najważniejsze styl, tricki i łatwość z jaką Rad je wykonuje. O wiele bardziej wartościowe wydaje mi się jego zdrowe podejście do świata. Szczery, inteligentny, spokojny, wesoły, słowem prawdziwy, wydaje się być o wiele bardziej dojrzały niż jego rozwrzeszczani i zmanierowani rówieśnicy, z którymi nie sposób wytrzymać więcej niż parę minut. Radek, jestem Twoim największym fanem. Trzymaj tak dalej. Szacunek *- Fi.*



fot.Skrobański



INFOvideo #13

CZY **TRZYNASTE** OZNACZA PECHOWE???

LIPIEC 2008

WIĘCEJ DOWIESZ SIĘ NA **WWW.INFOMAGAZINE.PL**

VVV Mały Kuba i duża rura. W takim miejscu jazda to zupełnie nowe doświadczenie, jednak jak widzicie, dla Kuby żadne nowe nie oznacza nieosiągalne i już w pierwszej godzinie jeżdżenia pyknąć takiego ładnego flipa. Fot. Antonów

KUBA TITANIEC

miasto: **ZIELONA GÓRA**
wiek: **16 LAT**
na desce: **4 LATA**
Sponsor: **POGO, VANS FLOW**



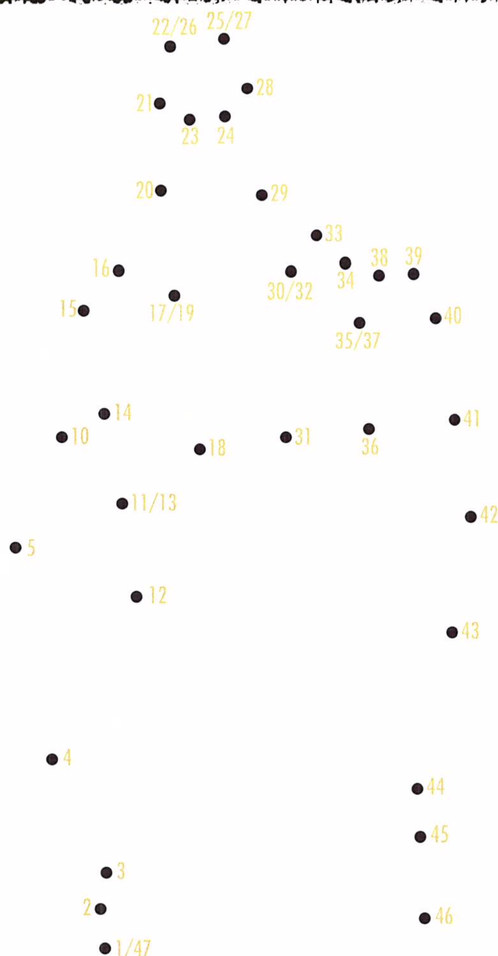


Kubę pierwszy raz widziałem podczas jednego z contesów Beton Cup w Lesznie. Zapamiętałem tego wtedy bodajże 12-letniego chłopaka, ponieważ, jak na swój wiek, wyróżniał się jazdą wśród rówieśników i jako jedyny jeździł tam w kasku. Od razu zaznaczam, że nie był to zwykły rolkowy kask, tylko pomalowane srebrzanką o bardzo charakterystycznym kształcie hardcore'owe hełmidło. Wydało mi się to troszkę dziwne, jednak po pierwszej rozmowie wiedziałem, że mimo młodego wieku, Kuba ma już ładnie poukładane w głowie i warto to chronić. Teraz Kuby już nie zobaczycie w kasku, nadal jednak swoją jazdą mocno wyróżnia się wśród rówieśników, a ciągły uśmiech na twarzy świadczy o jego happy skateboardingu. Szesnastoletni w tej chwili Kuba tak naprawdę wszystko, co najlepsze w deskorolce ma jeszcze przed sobą, więc miejcie pewność, że jeszcze nieraz o nim usłyszycie na łamach INFOmag. *–Andrzej S.*



AmericanAirlines
Latin America
fot.Perzyna

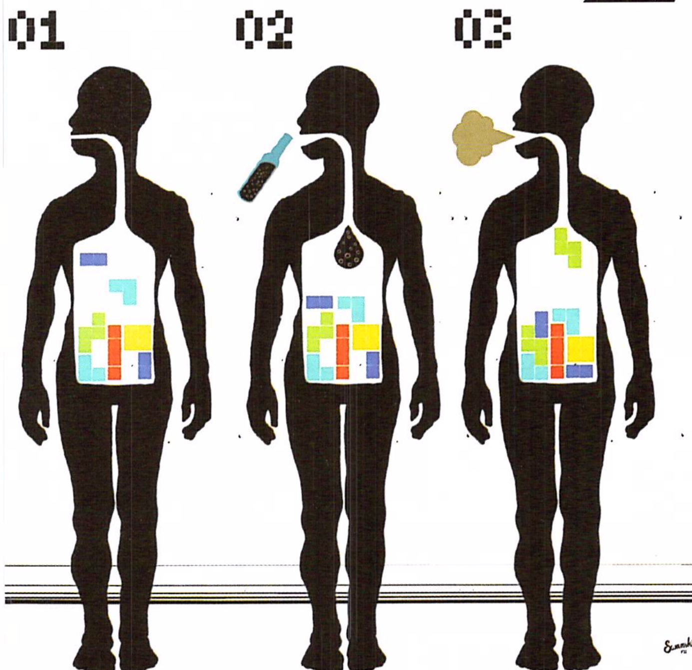




GALERIA ZOO

W tym numerze sami macie możliwość zjednoczyć się z moją "sztuką" - tak, jestem artystą. Oczywiście robicie to na własną odpowiedzialność, rysunek jest groźny przeznaczony dla osób powyżej lat 18!!! Proszę nie brać go za bardzo do siebie, chociaż pojawi się przed waszą twarzą i porazi!!! Zasada jest prosta, łączymy wszystkie punkciki idąc od 1 do 47. Uważajcie , ponieważ czasami linia wraca przez zarysowane już punkty. Obraz będzie oczywiście na najwyższym poziomie, sami go stworzycie z moją minimalną pomocą. Jak ktoś chce, może go na luzie sprzedać w niedzielę na rynku własnego miasta. Miłej zabawy. *-Gutek*

ZASADA TETRIS



Witam ponownie w mojej biedzie, mam nadzieję, że moje opowieści z dusi podobają się Wam i chętnie wracacie do mojego działu. Tym razem następna z dupy opowieść, a mianowicie jedna z moich zmyślnych zasad. Czujesz się często przejedzony...??? Jedzenie smakuje Ci tak, że chcesz jeść, jeść, jeść dalej...??? Jest na to sposób!!! Na pewno każdy go zna, ale nie wie, że ten sposób nazywa się: ZASADA TETRIS. Co będzie nam potrzebne?

A więc:
- pyszne jedzenie, aby nakarmić gremlina, najlepiej dużo!!!
- napój gazowany, Cola.

Zaczynamy jeść. Pierwsze gryzy, jak zwykle przenajlepsze, tak, że aż prawie jemy oczami. Po 5 min. wszystko zaczyna się robić minimalnie mniej smaczne, lecz nadal pyszne. Czujemy, że zaczynamy się najadać, więc sięgamy po Colę i popijamy. Bekamy, po czym jesteśmy w stanie zjeść więcej. Po 10 min. czujemy się pełni, lekarze powiedzieliby nam, że w tym właśnie momencie należy przestać, ponieważ sygnał z brzucha do głowy dociera po 20 min., więc jeśli już czujemy się najedzeni, oznacza to, że później będziemy czuć się pełni. Jednak to nas nie przekonuje, chcemy dokończyć nasze jedzenie, bo uwielbiamy jeść. Co robimy? Sięgamy znowu po Colę, napełniamy się gazem i bekamy. I właśnie to nazywam "Zasadą Tetris". Pozwólcie, że to zobrazuję... Jedzenie wpada do naszego żołądka i układa się niesymetrycznie, tworząc luki miedzy jego kawałkami. Od samego dołu naszego brzucha do szyi mamy ograniczoną ilość miejsca i aby to zniwelować, sięgamy po Colę, której bąbelki gazu wpadają miedzy utworzone luki jedzenia. Po beknięciu puste miejsca wypełniają się jedzeniem, tworząc płaszczyznę i co za tym idzie więcej miejsca w naszym brzuchu. To jest właśnie "Zasada Tetris". Wszystko to wygląda identycznie, jak w grze Tetris, lecz dzieje się w naszym środku. Mam nadzieję, że zgodzicie się z moją zasadą i przyda się Wam ona w praktyce, ha ha. - Elnananana . *-Gutek*

PRENUMERUJ

INFO magazine skateboard





WYGRYWAJ!!! DESKI KÓŁKA BLUEPRINT SKATEBOARDS

6 numerów - 54 pln (kolejny 7 free)

12 numerów - 108 pln (kolejny 13 free)

//*jak prenumerować?

Krok 1

*W pełni skoncentrowany, opanowując drżenie rąk, wypełniasz druczek przekazu pieniężnego, wpisując w polu "nazwa odbiorcy": *SHOWBIZ productions ul.Na zboczu 22 80-110 Gdańsk ING Bank Śląski S.A. o/Toruń 21 10501979 1000 0022 2483 0048*

Krok 2

*Poprawiając wąsa, podchodzisz do okienka pocztowego lub bankowego i wpłacasz mozolnie odłożoną kaskę, całe 54 złote przy opcji 6 numerów albo 108 jak zdecydowałeś się na 12 numerów.

Krok 3

*Na zupełnym luzie wysyłasz do nas poprawnie wypełnioną ulotkę prenumeraty, która powinna być przy każdym numerze INFOmag. bądź odwiedzasz stronę www.infomagazine.pl i tam wypełniasz druczek prenumeraty. Jeśli interesują cię numery archiwalne, napisz które, w rubryce do tego przeznaczonej.

Krok 4

*Zrelaksowany, czekasz na listonosza, który z dwumiesięczną częstotliwością będzie wrzucał gazetkę do twojej skrzynki pocztowej.

//*losowanko

Nadszedł czas kolejnego losowania, oczywiście jedynie wśród wszystkich mających aktywną prenumeratę **INFOmag**. Jak widzicie powyżej, tym razem nagrodami sypnęła firma Mayer i przeznaczyła te oto 3 ładne deseczki **Blueprint** oraz trzy komplety kółek. Dziś dwie deski i jeden komplet kółek, właśnie z tej puli, zmienią swojego właściciela. Wierzcie nam, że wcale nie ubolewamy nad tym faktem, a nawet cieszymy się, że możemy obdarowywać was tymi nagrodami. Nie wiem, czy zdajecie sobie sprawę, że prenumerując INFOmag, będziecie brali udział nie tylko w tym jednym losowaniu, ale w każdym następnym, przez cały okres waszej aktywnej prenumeraty. Jeżeli nie wylosowaliśmy was teraz, myślę, że nie powinniście tracić wiary, bo losowań z waszym udziałem będzie jeszcze przynajmniej kilka. Zatem prenumeruj INFOmag już dziś!!!

Koniec gadki szmatki i lecim z konkretem!!! Niebieska deska Blueprint wędruje do **Norkowskiego Arka** z **Kłobucka**. Natomiast kółeczka, również po bardzo uczciwym losowaniu, są już pakowane do **Mateusza Pawlika** z **Chrzanowa**. Oczywiście nie zapominamy o naszych najwierniejszych czytelnikach, dla których zawsze przygotowujemy oddzielną nagrodę, którą losujemy właśnie teraz i jedynie spośród tych, którzy kontynuują swoją prenumeratę. Dlatego właścicielem kolejnej deski Bluprint, którą, co prawda, jeszcze mamy w redakcji, już może się czuć **Walkowiak Karol** z **Poznania**. Pozdrawiamy, gratulujemy i zachęcamy do prenumerowania INFOmag.

українськістрави

(kuchniaukrainska)

Dziwne czasy nastały, takie jednokierunkowe. Wszyscy chcą na Zachód. Do pracy, do szkoły, na wakacje, na libacje. Moda z Zachodu, muzyka z Zachodu. A co z naszymi sąsiadami zza granicy wschodniej? Kojarzą nam się tylko z przemycanymi fajkami, wódą i kłopotami na granicy. Między innymi z tych właśnie powodów chcemy koniecznie zapomnieć o tym, że to tak naprawdę bliżej nam jest właśnie do nich, zarówno językowo, jak i mentalnie, niźli do społeczeństw zachodnich, które postrzegają nas częstokroć tak, jak my postrzegamy Białorusinów czy też Ukraińców. Nie zapominajmy o tym, że Polska rozciągała się kiedyś o wiele bardziej na wschód i to w tamtym kierunku próbowała rozciągać strefę swoich wpływów. „Cudze chwalicie, a swego nie znacie" - myśl ta, jak nic pasuje do tychże rozważań. Nasi bracia zza wschodniej granicy nie są gorsi od nas, a najlepszym tego przykładem są wspaniałe bliny, na które przepis podajemy Wam, wraz z towarzyszem Grasem, poniżej. **"смачного"**. -**Fi**

Nie będę ukrywał, że Wschód kojarzy mi się z ostrą wódką. Na własne oczy widziałem mojego kolegę, Białorusina, pijącego ognistą wodę ze szklanek, wspólnie z trzema swoimi rodakami. Nie mówię, że się nie przysiadłem… he he Tak już jest, że tej części świata przypadła wódka jako znak rozpoznawczy. Tu się piło, pije i pić będzie… Wydaje mi się, że my, Polacy, mamy więcej wspólnego z naszymi wschodnimi sąsiadami niż z ludźmi zza Odry. Chcąc nie chcąc, jesteśmy mentalnie zbliżeni do nich…albo oni do nas. W dobie zapatrzenia na Zachód należy nie zapominać o towarzyszach ze Wschodu. Pamiętajmy, że Wschód to nie tylko wódka. Rosja, Litwa, Białoruś, Ukraina - to miejsca słynące z pysznego kawioru, kotletów pożarskich, kulebiaka, twarożnika, zupy szczi, zup rybnych - ucha czy solianka. Niewiele osób wie, że kisiel żurawinowy właśnie pochodzi z tych krajów. Wspólnie z towarzyszem Fi pragniemy za pośrednictwem blinów przenieść Was, choć na moment, za wschodnią granicę naszego kraju. Smacznego i… na drugą nogę. **"ДЯКУЮ"** - **Gras**



SKŁADNIKI:
- 30g drożdży
- 3 jajka
- ok. 400g mąki gryczanej
- ok. 2 szklanki mleka
- pół kostki masła
- łyżka cukru i spora szczypta soli



Najtrudniejsze w zrobieniu dobrych blinów jest zdobycie mąki gryczanej. Nam się to niestety nie udało, aczkolwiek z powodzeniem zastąpiliśmy ją mieszanką, służącą do domowego wypieku chleba. W większych sklepach jest ich spory wybór, proponuję eksperymentować i wybrać taką, jaka wam będzie najbardziej odpowiadać. Procedurę rozpoczynamy od zrobienia zaczynu z drożdży. W tym celu mieszamy drożdże z odrobiną cukru i 2 łyżkami mąki. Rozpuszczamy to w niewielkiej ilości ciepłej (broń Boże gorącej) wody (dajmy na to pół szklanki). Następnie oddzielamy żółtka od białek, z których to ubijamy z zapałem sztywną pianę. Dalej do miski wsypujemy resztę mąki, a za nią ciepłe mleko, żółtka, roztopione, wystudzone masło, cukier, sól oraz wcześniej przygotowany zaczyn. Wszystko dokładnie mieszamy, a na koniec delikatnie dodajemy pianę z białek. Nie pozostaje już teraz nic innego, jak tylko przykryć miskę ściereczką i odstawić w ciepłe miejsce na godzinę, dwie, w zależności od tego ile wolnego czasu posiadamy. Później już tylko wystarczy usmażyć, z przygotowanego wcześniej ciasta, niewielkie, złociste placuszki, które według upodobań serwować można tak jak my, z kawiorem i wędzonym łososiem lub ze śledziami, kaparami, korniszonami czy kwaśną śmietaną. Jak na danie ze Wschodu przystało, najlepiej popija się je czystą, lecz nie wodą. Smacznego.

>>> Tomek Goławski na kijowskim Majdanie crooks. fot.Antonów



WWW.BRODNO.COM WWW.BRODNOBEJE.OWNLOG.COM WWW.FOTOBEJE.FLIP.PL TXT I RYS: CHRU

W ostatnim wstępie pojechałem zimę. No i chyba się przestraszyła, bo od tamtego czasu tak jakoś delikatnie do nas zagląda, przynajmniej do Torunia, i wygląda na to, że już raczej nie wróci. Zatem z tego miejsca chciałbym bardzo uprzejmie przeprosić zimę i jeżeli ona jest taka jaka była w tym roku, to w zasadzie mi osobiście już nie przeszkadza i śmiało mogę z nią przybić żółwika, tylko delikatnie, bo...

POŁAMANYŻÓŁWIK

Złamana kość w dłoni, hmm, nic przyjemnego. Tomek Ziółkowski musi się niestety teraz z takim problemem borykać, ale tak to już jest, jeździsz na desce - musisz się z tym liczyć. Ale ale... Nie byłoby nic w tym dziwnego (poza nieprzyjemnym faktem, że Tomeczek ma rękę w gipsie), gdyby nie to, że ten Kamu rider nie zrobił sobie tego na deskorolce. Dziwne jest to, że stało się to jak przybijał żółwika. Kuba Suwiński aka Suwak chciał wyszkolić młodego żołnierza Kamuflage i sprawdzał jego wytrzymałość. Jak się okazało, Tomeczek jest całkiem wytrzymały, bo cały dzień biegał ze złamaną dłonią, nie wiedząc o tym. Szybkiego powrotu do zdrowia, Tomku. Pozdro.

ALIENWŁOKCIU

Tak, to znowu Popek Tomek Szymański. Jak nie noga, to ręka, chociaż ta ręka to wygląda już tak podobno długo. Nie jest złamana, nikt nie wie co to jest... Alien być może. Śmieszne, a może raczej smutne, jest to, że znam naprawdę wielu deskorolkowców, którzy mają nie to, że zwykłe kontuzje, ale dziwne, niewytłumaczalne akcje, z którymi jeżdżą i z którymi sami sobie radzą. No cóż skateboarding.

ALTERNATYWNAOKŁADKA

Mimo że wystrzegamy się zdjęć ze skateparków, to jakoś nas szczególnie ujęło. Może smutną rzeczywistością, pokazującą, na jakich destrukcyjnych konstrukcjach większość z nas musi jeździć i mimo tego jeździ, dobrze sobie radząc. Zatem Deska Miniramp wędruje do Adama Cekała z Ostrołeki. Tradycyjnie nasza alternatywna okładka nadal czeka na wasze zdjęcie.



RANYJULEK

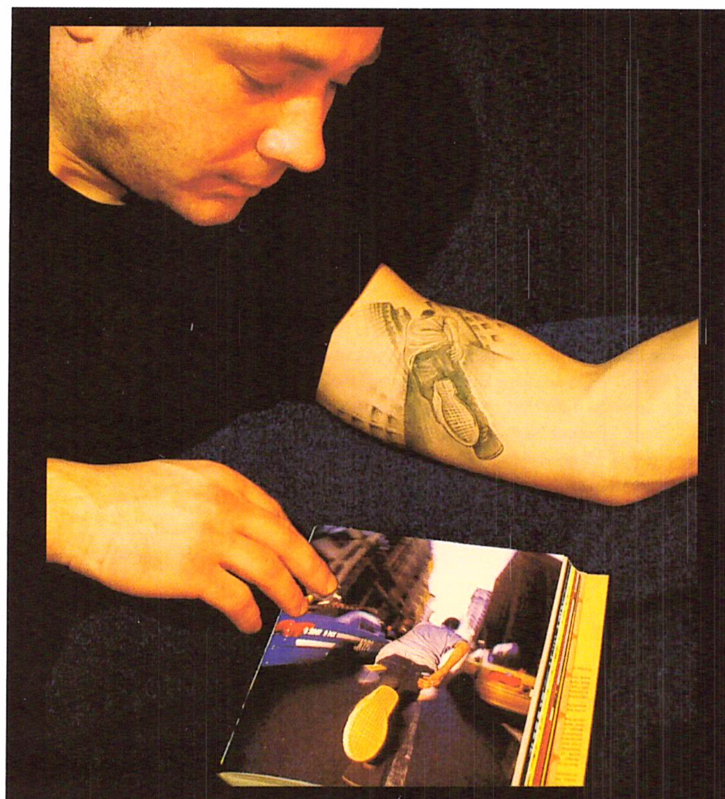
A jak jesteśmy przy różnych częściach skate garderoby, to buty, które widzisz poniżej, to buty, w których Julek Wyszomirski startował w zeszłorocznych, czerwcowych zawodach na Skateplazie. Jednak pewnie nie wiecie o tym, że nie

//*CZYJto...FACE?



Nie był to Obelix ani Jiny Bravo, tylko torunianin z krwi i kości, Marcin Niedźwiedzi, stały rezydent skateshopu Mentor. Mimo że wydawać by się mogło, że ta zagadka będzie przeznaczona jedynie dla znających Niedźwiedzia toruńskich skejterów, odpowiedzi przychodziły do nas z całej Polski. Dowodem może być wygrany, którym jest Krystian Bochat z Inowrocławia, do którego wędruje koszulka Syndrom. Kolejny face na tapecie. Podpowiedź? Hmm? Tradycyjnie rymowanką: "Ten chłopczyna raczej na desce nie próżnuje a mówią, że ADHD u niego występuje" Czekamy...
Tradycyjnie swoje typy wysyłacie na adres e-mail: kontakt@infomagazine.pl

<<< Od lewej: Tomek Ziółkowski, buty Julka Wyszomirskiego, Tomek Szymański



DWIE DESKI MINIRAMP & FENIX.ATL

(szczegóły na następnej stronie)

//*STUDIOSKATETATU

Jak się okazuje, inspiracją do tatuażu może być wszystko. W ostatnim numerze pokazaliśmy wam tatuaż zainspirowany skateshopem, natomiast dziś przedstawiamy wam tatuaż Damiana Hejnowicza z Leszna, który powstał na bazie, znanego wam zapewne, zdjęcia deskorolkowca 5Boro na ulicach NYC.

było to jego obuwie. Znalazł je dzień wcześniej na miejscówce, na parkingu Real, po tym jak jego stare shoes totalnie się rozwaliły. Mimo że były one przynajmniej o dwa numery za duże, nie przeszkodziło mu to w płynnym przejeździe, obfitującym w dobre tricki, czego efektem było zajęcie pierwszego miejsca. Prócz kasy i wielu nagród Julek dostał rówież nowiusieńkie Etniesy, z których to chyba najbardziej się ucieszył. I co teraz na to powiedzą pedanciki, co jak im się sznurowadło przetrze, już nie mogą jeździć?

DUŻA**KOBITA**

Każdy tour to, wiadomo, dobra zabawa na deskorolce z wieloma kolegami. Jednak nie we wszystkie zabawy wypada się bawić z kolegami o tej samej orientacji seksualnej. Zatem by sobie jakoś radzić w tych ciężkich momentach podczas Red Bull Build The Trick, zabraliśmy pasażera na gapę. Jako że na Build The Trick robimy wielkie rzeczy to i kobieta musiała być duża i niestety nie zmieściła się nam do samochodu, dlatego byliśmy zmuszeni przewozić ją w bagażniku. Tylko jak ona miała na imię?

SKATE'OWE**SŁODKOŚCI**

Ten temat podsunął nam jeden z czytelników, który wysyłając swoje zdjęcia, przypomniał, że my również mamy dowód, że deskorolka wkracza w każdy aspekt naszego życia. Nasz słodki dowód pochodzi z Ukrainy i dla tych którzy nie załapali się na rosyjski w szkole napis na batonie brzmi: Skejt. Czy to ten Skejt? Niestety nie wiemy. Natomiast słodkości nadesłane przez Jacka Ratajczaka nie są, co prawda, jednoznaczne, jednak, któremu z deskorolkowców na widok napisu Shovit nie zabije szybciej serce? Jeżeli chodzi o cukierki Jo Gutek, to myślę, że staną się one ulubioną słodkością wszystkich fanek Gutka. No cóż, Bam, Dyrdek, Sheckler zdobywają fanki swoimi programami w MTV, a Gutek na dziewczyny chodzi z cukierkami i mówi: *"Hej maleńka...chcesz mojego cukierka?"* He, he, he...



JAK JE ZDOBYĆ?

-WYPEŁNIASZ POLA PONIŻEJ.
-WYCINASZ.
-WYSYŁASZ DO NAS.

nazwisko i imię:

ulica i numer domu:

kod pocztowy i miasto:

e-mail i telefon:

SPOŚRÓD WSZYSTKICH NADESŁANYCH KUPONÓW LOSUJEMY
DWÓCH SZCZĘŚLIWCÓW



BUTYeS

Bardzo czerwono zrobiło się w naszym redakcyjnym koszyku losowań. Wszystko to dzięki wam i całej masie nadesłanych kuponików, które wycieliście z poprzedniego INFOmag. Dzięki tym kuponikom każdy z was ma teraz szansę wygrać buciki eS. Zatem losowanko i pierwsza para dla… Mateusza Nowaka z Celestynowa. Dalej mieszamy i druga para dla… Filipa, również Nowaka, tyle że z Tarnowa Podgórnego. Panom Nowakom gratulujemy, a was zachęcamy do wypełniania, wycinania, wysyłania. A my nie gadamy, losujemy, nagradzamy…

TSHIRTLOGO

Widzieliście koszulkę Filmit lub ShotIt w naszym sklepie - kramiku? To wzór zrobiony przez, zapewne znanego wam, Pawła Kozłowskiego (swanarts.com) Dziś dajemy ci niepowtarzalną okazję stanąć obok Pawła z własnym wzorem na koszulce. Masz zupełną dowolność w zaprojektowaniu wzoru z jednym małym szczegółem. Wasz wzór musi nawiązywać do INFOmag i ma być zrobiony na białym bądź czarnym tle. Paweł, INFOmag, nagrody oraz nasze jeszcze czyste koszulki czekają na wasz wzór.

Wasze praca ślijcie na adres:

INFOmag
ul.Grudziądzka 46 p.301
87-100 Toruń

Bądź mailem: **kontakt@infomagazine.pl**

ZDJĘCIE VS OBRAZ

Coraz więcej coraz lepszych. Tak w skrócie można ująć to, co widzimy co dwa miesiące, gdy przystępujemy do oceniania waszych prac. Również coraz fajniej wygląda nasza ściana z nagrodzonymi pracami. W tym numerze w zasadzie bezkonkurencyjna okazała się praca Aleksandy Nadzdraczew ze Szczecina, do której wędruje ten oto pakiecik nagród. Oli gratulujemy, pozostałym dziękujemy, a was zachęcamy do spróbowania swoich ART sił na zamienienie ZDJĘCIA w OBRAZ. Czekamy. Tym czasem dziewczęcy zestawik koszulek POGO, Eiya i buciki Vans wędrują do Oli.





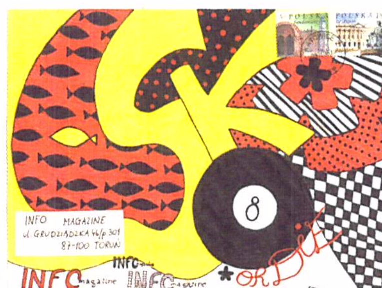


ART KOPERTY



//*Damian Lachtara
-Puławy





//*Rurańska Dobrosława
-Katowice







//*Sebastian Wołosiuk
-Biała Podlaska

^^^ Jedna z tych przeszkód w Zajezdni 31, których na darmo szukać w przeszło 100 skateparkach w naszym kraju. Dziwne? Tym bardziej Marcin Jakubowski może być zadowolony z takiego, niby zwykłego, jednak wyjątkowego five-o. fot.Skrobański

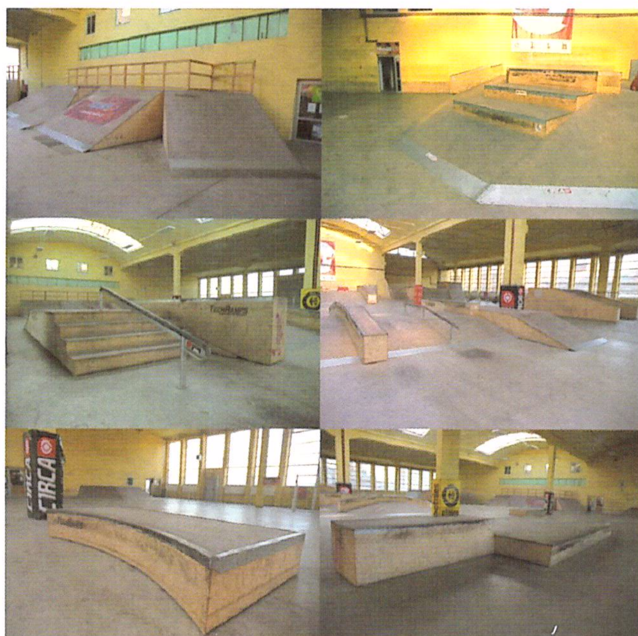
SKATEPARK ZAJEZDNIA 31

//*ul.Legnicka 65 - Wrocław

Na mapie polskich krytych skateparków w ostatnim czasie nie nastąpiła żadna rewolucja. Jednak nie powinien to być powód do płaczu, gdyż jeszcze kilka lat temu nie było żadnego miejsca do jazdy zimą. Pamiętam takie czasy i potrafię docenić to, że mam możliwość jazdy zimą. Wymaga to, co prawda, wysiłku paruset kilometrów jazdy samochodem do stolicy Dolnego

> NA MAPIE **POLSKICH** KRYTYCH **SKATEPARKÓW** W OSTATNIM CZASIE NIE NASTĄPIŁA ŻADNA REWOLUCJA.

Śląska, jednak najważniejsze, że mogę pojeździć na dobrym skateparku, gdy za oknem zima w pełnej okazałości. Radzę wam również zebrać się na siłach i odwiedzić wrocławski skatepark: Zajezdnia 31 i rozkoszować się jazdą na przeszkodach, z których kilku nie znajdziesz nigdzie indziej. Pamiętaj jednak: żeby pojeździć w Zajezdni 31, musisz być wyposażony w pozwolenie od rodziców, o ile jesteś niepełnoletni, i najlepiej we własny kask, gdyż te w wypożyczalni na pewno nie mają ani atestu, ani wytrzymałości i mogą narobić więcej szkody niż pożytku. Czynne od poniedziałku do niedzieli, w godzinach: Poniedziałek: 14:00-22:00 - 5zł; Wtorek-Piątek: 14:00-17:30 - 2zł; 18:00-22:00 - 4zł; Sobota-Niedziela: 9:00-14:00 - 2zł; 15:00-22:00 - 4zł. *– Andrzej S.*



Wspieraj swój lokalny skateshop!!! Kupuj INFOmag w skateshopach!!!

miasto	nazwa	adres	telefon	strona WWW	e-mail
Białystok	"ŚLIZG"	ul. Radziwiła 22	(502) 50 12 62		
Bielsko-Biała	"PARTNERSPORT"	ul. Milusińskich 2	(33) 814 47 05	www.partnersport.com.pl	info@partnersport.com.pl
Bydgoszcz	"FRONT"	ul. Dworcowa 60	(501) 55 16 72		
Częstochowa	"MONUMENT"	Aleja N.M.P. 37		www.monument.pl	cheaf@monument.pl
Dzierżoniów	"MALIN STREET SNOW SKATE"	ul. Bohaterów Getta 18 B	(888) 36 39 99	www.malin.com.pl	dskok@poczta.fm
Ełk	"ANAGRAM"	ul. Wojska Polskiego 13	(87) 621 53 87	www.anagram.elk.pl	
Gdynia	"METROPOLIS"	ul. Abrahama 74/1	(58) 735 83 04	www.metropolis-skateshop.pl	handlowy@metropolis-skateshop.pl
	"LIMITED"	ul. Świętojańska 34 A	(58) 661 28 61	www.limitedeshop.com	info@limitedeshop.com
Gliwice	"KOSMOS"	ul. Wieczorka 14/16	(32) 331 52 85		leszek.kindrat@interia.pl
Grudziądz	"ZGRZYT"	ul. Szewska 18	606 12 18 92		
Iława	"MOOHA-DOBRY SKLEP"	ul. Sobieskiego 16 C	(89) 648 97 41	www.mooha.pl	rafal@mooha.pl
Kalisz	"CLINIC BAZAR"	ul. Piekarska 15/27	(62) 757 44 54	www.clinic.com.pl	clinic_kalisz@poczta.fm
Katowice	"MONUMENT"	ul. Stawowa 4	(32) 354 09 27	www.monument.pl	cheaf@monument.pl
	"KOSMOS"	ul. Stawowa 10	(32) 253 64 90		leszek.kindrat@interia.pl
Kielce	"NOLLIE"		(668) 34 10 24	www.nollie.pl	sklep@nollie.pl
Konin	"SKATESHOP HIP HOP"	al. 1go Maja	(63) 242 39 56		
Kraków	"360 SKATE&SNOW"	ul.Pawia 5	(12) 628 70 01	www.360skatesnow.pl	krakow@360skatesnow.pl
	"COOL SPORT"	ul. Loretańska 8	(12) 422 48 46	www.coolsport.pl	info@coolsport.pl
	"COOL SPORT"	C.H. Zakopianka ul. Zakopiańska 62	(12) 269 20 10	www.coolsport.pl	info@coolsport.pl
	"SKATESHOP"	ul. Floriańska 13	(12) 423 12 17	www.coolsport.pl	info@coolsport.pl
Kwidzyn	"MAD CITY STORE"	ul. Kościuszki 35			
Leszno	"SPARK STREET"	ul. Rynek 14	(65) 520 22 80	www.sparkstreet.pl	info@sparkstreet.pl
Lublin	"MONUMENT"	ul. Krakowskie Przedmieście 30	(81) 743 72 35	www.monument.pl	cheaf@monument.pl
	"MONUMENT"	ul. Krakowskie Przedmieście 17	(81) 534 38 22	www.monument.pl	cheaf@monument.pl
	"MONUMENT"	ul. Krakowskie Przedmieście 41	(81) 534 95 60	www.monument.pl	cheaf@monument.pl
Łódź	"NERVOUS"	ul. Piotrkowska 80	(788) 843 344		
	"BURAK SKATESHOP"	ul. Piotrkowska 44	(42) 630 33 48	www.tripcrew.pl	krzysiek@tripcrew.pl
	"CALIFORNIA"	ul. Piotrkowska 25	(42) 630 19 50	www.cali4niask8.pl	cali4niask8@o2.pl
	"DIZASTER"	ul. Piotrkowska 79	(42) 632 22 99	www.dizaster.pl	info@dizaster.pl
Olsztyn	"REMEDIUM"	ul. Kołłątaja 2	(89) 534 08 19		inforemediumhc@op.pl
Opole	"69"	ul. Krakowska 38	(606) 76 23 69	www.69.com.pl	shop69@o2.pl
	"HARLEM 77"	ul. Ozimska 25 C.H. Kaskada		www.69.com.pl	shop69@o2.pl
Pabianice	"ADRENALINE"	ul. Piłsudskiego 3E	(42) 227 08 51		
Poznań	"360 SKATE&SNOW SHOP"	ul. Półwiejska 45	(61) 853 48 29	www.360skatesnow.pl	poznań@360skatesnow.pl
	"MAYER"	ul. Szkolna 17	(61) 852 09 63	www.mayer.com.pl	mayer@mayer.com.pl
	"MINIRAMP"	ul. Długa 9	(61) 853 44 17	www.miniramp.pl	wino_1@wp.pl
Szczecin	"ANDEGRAND"	ul. Wojska Polskiego 49	(91) 485 12 46	www.andegrand.pl	deskorolka@andegrand.pl
Świdnica	""FRESH"	ul. Pułaskiego 21	888 680 375	www.freshskateshop.com	huleha@interia.pl
Toruń	"MENTOR"	ul. Panny Marii 13	(56) 621 01 98		fabryka-mentor@wp.pl
	"DIZASTER"	ul. Łyskowskiego 29/35	(56) 623 73 09	www.dizaster.com.pl	jerzy@dizaster.com.pl
Tychy	"ICE CUBE"	ul. Piłsudskiego 8 lp.	502 633 667	www.ice-cube.pl	
Wałbrzych	"CLINIC"	ul. Broniewskiego 65	(74) 666 30 36	www.clinic.com.pl	clinic@clinic.com.pl
Warszawa	"KAMUFLAGE"	Blue City al. Jerozolimskie 179	(22) 311 73 39	www.kamuflage.pl	kamuflage@kamuflage.pl
	"TRIK"	al. Jana Pawła II 82 lok. 13B C H Arkadia	(22) 331 65 72	www.trik.pl	trik@wp.pl
Wrocław	"ZAJEZDNIA 31"	ul. Legnicka 65	(71) 795 97 77		
	"BAZAR CLINIC"	ul. Ruska 51	(71) 342 98 66	www.clinic.com.pl	clinic@clinic.com.pl
	"SQADE"	ul. Świdnicka 12	(71) 341 76 10	www.clinic.com.pl	clinic@clinic.com.pl
	"UNDERGROUND"	ul. Rynek 30	(71) 343 12 29		
	"SCANDAL"	ul. Oławska 29	(71) 341 75 50	www.scandalsnow.com	scandalsnow@neostrada.pl
Zakopane	"GRINDBOX SKATE SHOP"	ul. Kościuszki 10	(18) 20 64 662	www.grindbox.pl	grindbox@poczta.fm

Jeżeli nie ma u Ciebie skateshopu szukaj i pytaj o INFOmag w salonikach prasowych:











//*SKATE SHOP

PREMIUMSHOP

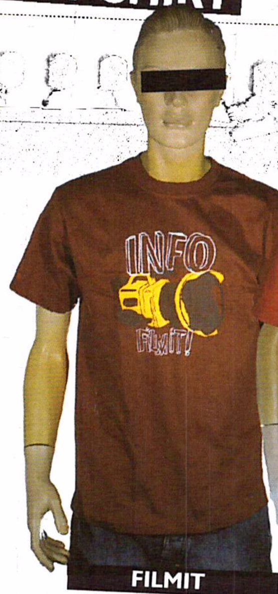
//*Loretańska 8 - Kraków

Ponoć nadchodzi zmierzch skateshopów, usytuowanych gdzieś na uboczu, w mało uczęszczanych uliczkach. Ponoć powoli ustępują miejsca tym w centrach handlowych. Ponoć to jest przyszłość naszych skateshopów. Jednak kiedy odwiedzam Premium skateshop na Loretańskiej w Krakowie, wiem, że można się przed tym bronić. Klimaciku stylowego wystroju ze stylowym wyposażeniem i usytuowania w starej stylowej kamienicy nie zastąpi żadne, nawet najnowocześniejsze centrum handlowe. Do tego oczywiście ogromny asortyment skate & snow i czegóż więcej trzeba? Odwiedzając Kraków nie możesz nie odwiedzić Premium shop. To taki obowiązkowy przystanek w Twoim przewodniku po Krakowie. *-Andrzej S.*



//*KRAMIK

T-SHIRT



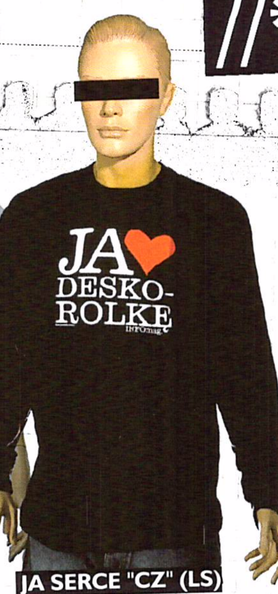
FILMIT
100% BAWEŁNA
KOLOR: BORDO
ROZMIAR: M-XXL
65 PLN



RÓŻNI
100% BAWEŁNA
KOLOR: CEGŁA
ROZMIAR: M-XXL
65 PLN



ALWAYS
100% BAWEŁNA
KOLOR: MELANŻ
ROZMIAR: M-XXL
65 PLN



JA SERCE "CZ" (LS)
100% BAWEŁNA
KOLOR: CZRNY
ROZMIAR: M-XXL
75 PLN

BLUZY



PIORUN
80% BAWEŁNA 20% POLIESTER
KOLOR: GRANAT
ROZMIAR: M-XXL
130 PLN



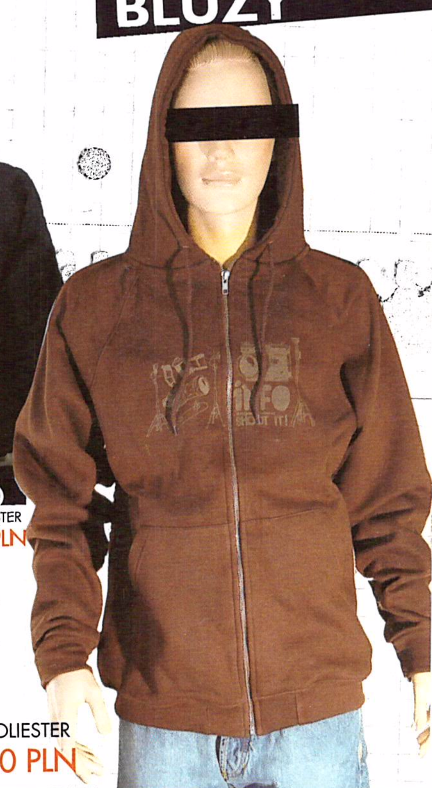
ŚNIEŻKA
80% BAWEŁNA 20% POLIESTER
KOLOR: MELANŻ
ROZMIAR: M-XXL
130 PLN



PIORUN (K)
80% BAWEŁNA 20% POLIESTER
KOLOR: MELANŻ
ROZMIAR: M-XXL
140 PLN



ŚNIEŻKA (K)
80% BAWEŁNA 20% POLIESTER
KOLOR: GRANAT
ROZMIAR: M-XXL
140 PLN



SHOTIT
80% BAWEŁNA 20% POLIESTER
KOLOR: GRANAT
ROZMIAR: M-XXL
140 PLN

FILMIT
80% BAWEŁNA 20% POLIESTER
KOLOR: MELANŻ
ROZMIAR: M-XXL
140 PLN

INFOMAG



ARCHIWALNY
SKOMPLETUJ KOLEKCJĘ NA TWOJE BIURKO!!! KAŻDY NUMER OD: No01 DO No25
8,99 PLN

BIEŻĄCY
NIE CHCE CI SIĘ RUSZYĆ TYŁKA PO NOWY NUMER? TRUDNO. NIECH STRACIMY. WYŚLEMY CI GO!!!
8,99 PLN

DVD



INFOVIDEO#12
DWUNASTA ODSŁONA PIERWSZEGO REGULARNIE UKAZUJĄCEGO SIĘ VIDEO W POLSCE
ROK PRODUKCJI: 2006
FORMAT: DVD
CZAS: 45 MIN.
30 PLN

STRONA TA, NIE STANOWI OFERTY HANDLOWEJ. CENY, ROZMIARY ORAZ DOSTEPNOŚĆ PRODUKTÓW MOGĄ, W KAŻDEJ CHWILI ULEC ZMIANIE. AKTUALNA OFERTA ORAZ FORMULARZ NA ZAMÓWIENIA ZNAJDZIESZ NA STRONIE WWW.INFOMAGAZINE.PL/SKLEP

UWAGA: MODEL PREZENTUJĄCY NASZE PRODUKTY ROBIŁ TO DOBROWOLNIE I NIE ZAŻĄDAŁ ZA TO ŻADNEJ ZAPŁATY!!! JEDNAK CHCIAŁ POZOSTAĆ ANONIMOWY, DLATEGO NIE PROŚCIE NAS O JEGO NUMER GADU-GADU.

INFO magazine skateboard

WWW.INFOMAGAZINE.PL/SKLEP

CO W NASTĘPNYM???



fot.Skrobański



No26**WPOŁOWIEMARCA**

SZUKAJ GO W SWOIM SKATESHOPIE, EMPIKU, KIOSKU, SKRZYNCE POCZTOWEJ...